Kobieto Polko! Wstąp w szeregi Ligi Kobiet

Cena numeru 10 groszy

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS PABIANIC

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV (VII) WTOREK 6 MARCA 1951 ROKU. Nr 64

Rozpoczęły się obrady zastępców ministrów spraw zagranicznych czterech wielkich mocarstw

PARYŻ (PAP). — W poniedziałek po południu odbyło się pierwsze posiedzenie zastępców ministrów spraw zagranicznych Związku Radzieckiego, Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji, którzy mają ustalić porządek dzienny konferencji ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw.

W konferencji biorą udział wiceminister Spraw Zagranicznych ZSRR — Andrzej Gromyko, z ramienia USA ambasador Filip Jessup, wiceminister Spraw Zagranicznych Anglii — Ernest Davies oraz sekretarz generalny Ministerstwa Spraw Zagranicznych Francji — Aleksander Parodi. Poza bezpośrednimi współpracownikami czterech zastępców ministrów spraw zagranicznych w konferencji uczestniczą również ambasador ZSRR w Paryżu — Pawłow, ambasador USA — Bruce i ambasador Wielkiej Brytanii — Harvey.

Bohaterską i ofiarną walką
RÓŻA LUKSEMBURG torowała drogę do socjalizmu

Uroczysta akademia w 80 rocznicę urodzin przywódczyni polskiej klasy robotniczej

WARSZAWA (PAP). — W 80 rocznicę urodzin Róży Luksemburg, dnia 5 bm. odbyła się w sali MBP w Warszawie uroczysta akademia, poświęcona pamięci płomiennej rewolucjonistki.

W prezydium akademii, której przewodniczył współtowarzysz pracy i walki Róży Luksemburg — Franciszek Fiedler — zasiedli członkowie KC PZPR z sekretarzem KC PZPR — tow. Edwardem Ochabem na czele oraz starzy bojownicy o sprawę wyzwolenia społecznego i narodowego ludu polskiego, b. członkowie SDKP i L.

Nad stołem prezydialnym widniał wielki portret „orła rewolucji" — Róży Luksemburg, otoczony z dwóch stron czerwonymi sztandarami.

Akademię zagaił członek KC PZPR, redaktor organu teoretycznego KC Partii, Budowniczy Polski Ludowej, **Franciszek Fiedler.**

Cytując słowa Róży Luksemburg: **„Solidarność robotników całego świata jest dla mnie najświętszym na ziemi ideałem"** — mówca stwierdza:

„Wychowanie internacjonalistyczne klasy robotniczej było szczególnie ważne w Polsce, w kraju, w którym ucisk klasowy łączył się z uciskiem narodowym. Burżuazja polska, ten „spóźniony przybysz", jak ją nazywa Waryński, widziała groźniejszego wroga w polskiej klasie robotniczej, niż w caracie.

Internacjonalistyczne wychowanie mas w procesie walki z burżuazją, walka z nacjonalistyczną PPS, walka z reformizmem — to wielka, wiekopomna zasługa Róży.

Czcimy Różę, orła rewolucji, współzałożycielkę i przywódczynię SDKPiL, naszej bohaterskiej poprzedniczki, pierwszej masowej partii marksistowskiej, partii, o której mówił Lenin, że jej historyczną zasługą było **„stworzenie pierwszej, prawdziwie marksistowskiej, prawdziwie proletariackiej partii w Polsce, w kraju na wskroś przesiąkniętym dążnościami i namiętnościami nacjonalistycznymi".**

Czcimy Różę, mimo jej błędów, mimo niezrozumienia przez nią genialnej strategii i taktyki partii bolszewickiej, partii Lenina i Stalina.

Czcimy Różę za jej nieustraszoną walkę przeciwko nacjonalizmowi i szowinizmowi burżuazji polskiej i jej piłsudczykowskiej agentury w ruchu robotniczym, za jej niezmordowaną i bezkompromisową walkę w wykuwaniu jedności bojowej polskich i rosyjskich sił rewolucyjnych — nieodzownego warunku wyzwolenia narodowego i społecznego narodu polskiego.

Czcimy Różę za jej głębokie umiłowanie proletariatu polskiego, za ofiarną wąlkę o wychowanie i przygotowanie polskiej klasy robotniczej do spełnienia jej misji historycznej — dźwignięcia narodu polskiego na drogę postępu i rozwoju, ku Polsce socjalistycznej.

Róża Luksemburg walką swą, swym życiem ofiarnym, swą śmiercią męczeńską torowała drogę temu zwycięstwu. Dlatego jest i pozostanie nasza.

Licznie zebrani na sali aktywiści partyjni, przodownicy pracy, przedstawiciele społeczeństwa stolicy z wielką uwagą wysłuchali następnie obszernego referatu o życiu, walce i pracy Róży Luksemburg, który wygłosił członek KC PZPR kierownik Wydziału Historii Partii tow. Tadeusz Daniszewski.

W dalszym ciągu części oficjalnej akademii delegacja załogi fabryki L-1, zameldowała z dumą, że **zgodnie z życzeniem wszystkich robotników tej fabryki, przyjęła ona imię Róży Luksemburg.**

Dla uczczenia 80 rocznicy urodzin Róży Luksemburg, robotnicy fabryki jej imienia zobowiązali się zwiększyć produkcję od 4 do 12 proc. oraz przestudiować życiorys wielkiej rewolucjonistki.

WYSTAWA POŚWIĘCONA ŻYCIU RÓŻY LUKSEMBURG

WARSZAWA (PAP). — W dniu 5 bm. w Centralnym Ośrodku Szkolenia Partyjnego PZPR otwarta została wystawa **„Róża Luksemburg w 80 rocznicę urodzin".**

Na otwarcie wystawy przybyli: członek Biura Politycznego KC PZPR — min. tow. Berman, sekretarz KC PZPR — tow. Ochab, zastępca członka Biura Politycznego KC — min. Matuszewski oraz członkowie KC — tow. tow. Fiedler, min. Skrzeszewski, Kasman i Daniszewski.

Wystawa obrazuje życie nieugiętej bojowniczki o sprawiedliwość i postęp, o szczęśliwszą przyszłość narodów, o socjalizm, nieustraszonej szermierki solidarności robotników polskich z robotnikami rosyjskimi i robotnikami innych narodowości.

Liczne plansze i fotografie obrazują młodość Róży Luksemburg a następnie poszczególne etapy jej walki i pracy. Na wystawie widzimy liczne fotokopie listów, broszur i pism Róży Luksemburg — współzałożycielki SDKPiL.

PREZYDENT PIECK NA OTWARCIU WYSTAWY W BERLINIE

BERLIN (PAP). — W dniu 5 marca rb. w związku z 80 rocznicą urodzin Róży Luksemburg, w Instytucie Marksa - Engelsa - Lenina w Berlinie otwarta została wystawa poświęcona pamięci wielkiej rewolucjonistki.

Wystawa została zorganizowana przez KC Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności (SED). W uroczystości otwarcia wystawy wzięli udział: przewodniczący SED **prezydent Wilhelm Pieck,** członkowie Biura Politycznego i sekretariatu KC oraz delegacje zagraniczne.

Delegacja radziecka przy stole prezydialnym serdecznie oklaskiwana przez delegatki na Kongres; na pierwszym planie generał - dyrektor kolejowej służby ruchu, Zinaida Troicka, obok — prof. Instytutu Lekarskiego w Saratowie — Zofia Szoriszorina i majster z fabryki konfekcyjnej — Pelagia Suchowierchowa. *(Foto-AR)*

Rezolucja
Plenum Komitetu Łódzkiego PZPR
z dnia 4 marca 1951 r.

Plenum Komitetu Łódzkiego, odbywające się w dniu 4 marca 1951 r., w zrozumieniu rozwoju sytuacji międzynarodowej oraz głębokich przemian ekonomicznych, społecznych i kulturalnych naszego narodu, w obliczu zaostrzającej się agresywności amerykańskiego imperializmu i po zwycięskim wykonaniu przez masy pracujące Polski zadań pierwszego roku Planu 6-letniego, stojąc przed realizacją wielkich zadań drugiego roku Planu 6-letniego — wita z radością wytyczne VI Plenum naszego Komitetu Centralnego, zawarte w referatach tow. Bieruta i tow. Minca, które będą drogowskazem w pracy łódzkiej organizacji partyjnej na obecnym etapie.

Plenum Komitetu Łódzkiego po wysłuchaniu referatu I sekretarza tow. Wojasa „O zadaniach łódzkiej organizacji partyjnej w świetle uchwał VI Plenum KC", dyskusji nad referatem i po podsumowaniu dyskusji przez sekretarza Komitetu Centralnego tow. Ochaba — zobowiązuje wszystkie Komitety Dzielnicowe i organizacje partyjne Łodzi do przeniesienia wytycznych VI Plenum KC PZPR do wszystkich członków partii, do ścisłej i pełnej realizacji uchwał i wytycznych VI Plenum KC, do podniesienia poziomu pracy partyjnej, do zwiększenia kontroli wykonania uchwał przez wszystkie organizacje partyjne, celem zlikwidowania braków i błędów łódzkiej organizacji partyjnej, ujawnionych na Plenum Komitetu Łódzkiego.

Plenum zobowiązuje łódzką organizację partyjną do zwiększenia wysiłków w kierowaniu masami pracującymi Łodzi w szerokim froncie narodowym do zwycięskiej walki o pokój i Plan 6-letni.

Plenum stwierdza, że łódzka organizacja partyjna realizować będzie zadania, postawione przez VI Plenum KC, stojąc zwarcie wokół swojego Komitetu Centralnego i jego przewodniczącego tow. Bieruta — wiernego ucznia towarzysza Stalina.

Nowa potworna zbrodnia barbarzyńców amerykańskich w Korei

PEKIN (PAP). — Korespondent Agencji Nowych Chin donosi z frontu koreańskiego, że pod Seulem agresorzy amerykańscy używają gazów trujących w walkach przeciwko koreańskim wojskom ludowym i ochotnikom chińskim.

Nad rzeką Hangan w 10 kilometrach na południowy - wschód od Seulu samoloty amerykańskie zrzuciły bomby, z których po wybuchu wydobył się gęsty, brunatny, gryzący dym. Żołnierze koreańscy i ochotnicy chińscy, którzy znaleźli się w zasięgu tego dymu, stracili przytomność na kilkanaście godzin. Po zastosowaniu odpowiednich zabiegów w szpitalach zdołano ich uratować z tym jednak, że wszyscy zapadli na ciężkie choroby dróg oddechowych i płuc. Gaz trujący, który wywołuje tego rodzaju schorzenia, jest najprawdopodobniej jakimś związkiem arszeniku.

Korespondent Agencji Nowych Chin zaznacza, że interwenci amerykańscy doprowadzeni do wściekłości swymi niepowodzeniami w Korei dopuszczają się nowej zbrodni i łamiąc wszystkie ogólnie przyjęte normy prawa międzynarodowego, zaczynają używać tej bestialskiej broni masowej zagłady — gazów trujących. To nowe barbarzyństwo agresorów — pisze korespondent — wywołało głębokie oburzenie wśród żołnierzy koreańskiej armii ludowej i wśród ochotników chińskich, którzy nie złożą broni, dopóki ostatni żołdak interwentów nie zostanie wyrzucony z Korei.

Referat tow. Bieruta w prasie bułgarskiej

SOFIA (PAP). — Cała prasa bułgarska zamieściła na czołowym miejscu obszerne streszczenie referatu Przewodniczącego KC PZPR **Bolesława Bieruta,** wygłoszonego na VI Plenum KC partii.

Premier Cyrankiewicz przyjął uczestniczki Kongresu LK

WARSZAWA (PAP). — W dniu 6 bm. w godzinach wieczornych premier Józef Cyrankiewicz podejmował w salach Rady Państwa delegatki na I Ogólnopolski Kongres Ligi Kobiet oraz członkinie delegacji zagranicznych obecnych na Kongresie.

Na przyjęciu obecni byli: członkowie Rady Państwa, członkowie Rządu, przedstawiciele władz naczelnych PZPR, stronnictw politycznych związków zawodowych, Stołecznej Rady Narodowej i organizacji masowych.

Naród niemiecki domaga się zawarcia traktatu pokojowego jeszcze w 1951 r.

Oświadczenie przewodniczącego Izby Ludowej NRD

BERLIN (PAP). — Sekretariat Izby Ludowej Niemieckiej Republiki Demokratycznej ogłosił następujące oświadczenie przewodniczącego Izby Ludowej — Dieckmanna:

Z uwagi na to, że zawarcie traktatu pokojowego z Niemcami jest dla całego narodu niemieckiego najdonioślejszym zagadnieniem, Prezydium Izby Ludowej NRD zwróciło się do rządów USA, ZSRR, Anglii i Francji z prośbą, aby poleciły swym przedstawicielom na odbywającej się obecnie w Paryżu konferencji — umieścić na porządku dziennym konferencji ministrów spraw zagranicznych sprawę przygotowania i zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami jeszcze w roku 1951.

Przodujące kobiety Łodzi i województwa

MARIA RURARZ, dawniejsza szwaczka, a później przewodnicząca rady zakładowej ZPO „Wólczanka". W drodze awansu społecznego tow. Rurarz została dyrektorem naczelnym ZPO w Pabianicach. Dzięki jej pracy społecznej koło LK przy zakładzie wykazuje obecnie wielką aktywność.

HELENA PŁOTECKA, członek ZSL, jest sołtysem w gromadzie Smardzew w pow. łęczyckim. Bierze ona czynny udział w przebudowie wsi polskiej. Obowiązki sołtysa ob. Płotecka wypełnia bardzo sumiennie. Koło Gospodyń w uznaniu jej zasług wysunęło ją jako delegatkę na Kongres LK.

HALINA SOBOLEWSKA pracuje jako urzędniczka w Textilimporcie. Jako przodownica pracy została udekorowana srebrną odznaką. We wszystkich akcjach Ligi Kobiet dała się poznać jako wybitna działaczka społeczna. Za swój wielki wkład pracy została wybrana delegatką na Kongres Ligi Kobiet.

JÓZEFA ULKOWSKA jest znaną przodownicą pracy w ZPB im. Juliana Marchlewskiego. Od wielu lat pracowała jako prządka. W dowód uznania za doskonałą pracę zawodową i społeczną awansowano ją na instruktorkę. Na cześć Kongresu LK podjęła zobowiązanie wyszkolenia jednej obciągaczki na prządkę.

JADWIGA DZIERBICKA, robotnica z Centrali Ogrodniczej, jest wybitną aktywistką i członkiem Zarządu LK w Łęczycy. Ob. Dzierbicka, pracując w terenie niemałe zasługi położyła w akcji planowego skupu zboża uświadamiając kobiety wiejskie. Jest ona znaną i cenioną aktywistką LK w Łęczycy.

LEOKADIA PAWLAK — krojczyni z ZPDz. im. Emilii Plater, znana jest jako kilkakrotna przodownica pracy. Jej przeciętna baza produkcyjna wynosi 167 proc. Ob. Pawlak, aktywistka pracy zawodowej i społecznej, uczestniczyła w obradach Ogólnopolskiego Kongresu LK.

ZOFIA SKOCZEWSKA pracuje w PKP Łódź-Kaliska w charakterze kontrolera rewizyjnego. Na tym odpowiedzialnym stanowisku wykazuje duże zdolności. Z obowiązków swych wywiązuje się bez zastrzeżeń, potwierdzając tym samym, że nie ma dla kobiet niedostępnych zawodów.

ANTONINA WOJCIESZKO pierwsza przystąpiła do spółdzielni produkcyjnej we wsi Olbrachcice w powiecie radomszczańskim. Przekonała się ona na własnym doświadczeniu, że gospodarka zespołowa przynosi więcej korzyści niż gospodarowanie indywidualne. Ob. Wojcieszko brała czynny udział w akcji skupu zboża

Wzrosną szeregi kobiet we froncie narodowym walki o pokój i Plan 6-letni

„...Kobiety polskie staną się rzeczywistą, wielką siłą, gdy zrozumieją, odczują do głębi, iż powinny w całej swej wielomilionowej masie, za przykładem swych świadomych sióstr — bojowniczek o pokój i przodownic pracy — stać się w pełnym znaczeniu tego słowa współgospodarzami kraju, współtwórczyniami jego rozwoju, jego postępowych przeobrażeń, jego losów, najlepszymi córkami swej ojczyzny — Polski Ludowej". (Z przemówienia tow. Zawadzkiego wygłoszonego na Ogólnopolskim Kongresie Ligi Kobiet).

Ogólnopolski Kongres Ligi Kobiet zakończył swe dwudniowe obrady. Delegatki wracają do swych warsztatów pracy, do swych miast i wsi i do swych domów, aby uchwały Kongresu przenieść do terenowych kół Ligi Kobiet, aby z jeszcze większym zapałem i entuzjazmem zabrać się do pracy i walki o Plan 6-letni, o pokój, o szczęście ojczyzny.

W życiu kobiet polskich dokonał się wielki przełom. Ujęły w swe ręce kielnie i stanęły śmiało na rusztowaniach wznoszonych domów, ujęły kierownice samochodów, stanęły przy przełącznikach motorów elektrycznych. Wiejska kobieta, wyzwalając się z ciemnoty i zacofania, jest dziś coraz częściej pionierką przebudowy gospodarczej i politycznej wsi; kobiety piastują odpowiedzialne stanowiska w aparacie gospodarczym, biorą poprzez rady narodowe czynny udział w rządzeniu krajem.

Kongres wykazał, że kobiety polskie stanowią wielką siłę, siłę, która jest potężną dźwignią naszego rozwoju gospodarczego, która przyczynia się do umacniania ogniwa światowego frontu pokoju — jakim jest nasza ojczyzna.

Ale żeby siłę tę w pełni wykorzystać, ruch kobiecy i jego organizacja — Liga Kobiet muszą jeszcze bardziej wzmóc swe wysiłki, wzmóc pracę ideowo polityczną, dotrzeć w jeszcze szerszym stopniu do kobiet niepracujących zawodowo. Tow. wicepremier Zawadzki, oceniając w czasie Kongresu dotychczasową pracę Ligi Kobiet, bardzo mocno podkreślił jej osiągnięcia lecz również wskazał braki. Niedostatecznie działała Liga Kobiet na terenie osiedli robotniczych, za mało wciągnęła do swej pracy kobiety - gospodynie domowe, kobiety środowisk wiejskich i drobnomieszczańskich. To tam najbardziej podatne pole znajduje wroga propaganda, plotka i oszczerstwo, to tam najłatwiej przenika wróg klasowy, wróg i zdrajca narodu.

Liga Kobiet na tym polu ma do odegrania wielką rolę — codzienną, wytrwałą pracą musi dążyć do tego, aby nie tylko objąć organizacyjnie najszersze masy kobiet, ale żeby wszystkie jej członkinie były świadomymi, odważnymi bojowniczkami o pokój i Plan 6-letni.

Patriotycznym obowiązkiem każdej polskiej kobiety jest czynna walka o realizację Planu 6-letniego, zwiększenie udziału kobiet w produkcji, w budownictwie. Patriotycznym obowiązkiem każdej kobiety jest walka z wrogiem klasowym, ze wszelkimi przejawami jego działalności, czuwanie nad młodym pokoleniem, wychowywanie go w duchu gorącego umiłowania swego kraju i jego postępowych tradycji, w duchu przywiązania do władzy ludowej, do klasy robotniczej i jej awangardy, Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Na Kongresie występowały kobiety różnych krajów — goście ze Związku Radzieckiego, z Niemieckiej Republiki Demokratycznej, z krajów demokracji ludowej, przedstawicielki Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet. Entuzjazm z jakim kobiety polskie witały te wystąpienia świadczy dobitnie, jak silne są więzy solidarności, łączące nasze kobiety z kobietami wszystkich krajów, jak dobrze rozumieją, że walka o pokój tylko wtedy będzie zwycięską, gdy narody wezmą w swe ręce sprawę pokoju, i będą ramię w ramię walczyły aż do końca.

Delegatki wracające do swych domów z nowym entuzjazmem i nowym zapałem staną do pracy i walki o pokój, o Plan 6-letni, o pomyślność ojczyzny, pamiętając o przyrzeczeniu danym na Kongresie „...w szeregach frontu narodowego walki o pokój i Plan 6-letni nie zabraknie ani jednej kobiety pracującej, ani jednej matki — ani jednej kobiety pragnącej szczęścia swych dzieci, że ...kobiety polskie — tak jak kobiety radzieckie — staną się dumą i chlubą narodu, służyć będą przykładem najwyższego patriotyzmu i oddania Polsce Ludowej".

Wspólnym wysiłkiem obronimy pokój

Listy uczestniczek Kongresu L. K.

do przyjaciółek w Korei

WARSZAWA (PAP). — Przedstawicielki kobiet miast i wsi całej Polski, zebrane na Ogólnopolskim Kongresie LK, uchwaliły tekst listu do kobiet koreańskich. Przesyłając najserdeczniejsze pozdrowienia i życzenia zwycięstwa bohaterkom Korei walczącym z krwawym najeźdźcą amerykańskim, kobiety polskie piszą m. in.:

„DROGIE SIOSTRY I PRZYJACIÓŁKI:

Zgrozą przejmują nas bestialstwa amerykańskich morderców kobiet i dzieci koreańskich. Tym lepiej rozumiemy Wasze cierpienia, że żywe są jeszcze w naszej pamięci podobne zbrodnie, jakie popełniał na naszym narodzie okupant hitlerowski. Wiemy jednak, że tak jak potworny terror hitlerowski nie złamał woli walki narodów chwilowo okupowanej Europy, tak samo zbrodnie imperialistów amerykańskich ustokrotniły Waszą świętą nienawiść do krwawych hord Mac Arthura i Trumana.

Kobiety polskie zdają sobie w pełni sprawę, że walczycie przeciwko naszemu wspólnemu wrogowi, bestialskiemu imperializmowi amerykańskiemu i że każde Wasze zwycięstwo jest wkładem do walki o pokój, walki, którą prowadzi cała postępowa ludzkość ze Związkiem Radzieckim na czele".

do kobiet amerykańskich

WARSZAWA (PAP). — Na I Ogólnopolskim Kongresie Ligi Kobiet jednomyślnie uchwalono tekst listu do kobiet amerykańskich, w którym m. in. czytamy:

Drogie Siostry, przesyłamy z Kongresu kobiet polskich gorące pozdrowienia dla tych wszystkich Amerykanek, które tak jak my pragną szczęścia swych dzieci, swych rodzin — spokoju swych domów.

Drogie Siostry, los wojny lub pokoju zależy od Was samych. Będziecie mogły spać spokojnie, jeśli potraficie przeciwstawić się politycie tych kół Waszego rządu, które uzbrajają Europę Zachodnią i odbudowują armię niemiecką i japońską, polityce tych kół, które wysyłają Waszych mężów, synów i braci na śmierć do Korei.

Rozważcie, czy istotnie Korea zagrażała wolności i bezpieczeństwu Waszego narodu, rozważcie, w swoim własnym sumieniu, za co giną Wasi synowie, których zmuszono burzyć w okrutny sposób życie ludu koreańskiego.

Apelujemy do Waszych gorących serc!

W waszych rękach leży los nieszczęśliwych kobiet i niewinnych dzieci koreańskich. Wierzymy, że kobiety amerykańskie potrafią swoją postawą przyczynić się do przerwania tej strasznej wojny — niegodnej wolnościowych tradycji oraz tradycji pokojowej, twórczej współpracy z narodami całego świata, pozostawionej Wam przez wielkiego syna amerykańskiego narodu — prezydenta Roosevelta.

Wizyta wicemarszałka Barcikowskiego u posła belgijskiego

WARSZAWA (PAP). — W dniu 5 bm. wicemarszałek Sejmu Ustawodawczego RP ob. Wacław Barcikowski złożył wizytę posłowi belgijskiemu w Warszawie p. Fernand Justice.

Wizyta ta pozostaje w związku z wyjazdem polskich parlamentarzystów do Belgii.

Wysokie odznaczenia górników radzieckich

MOSKWA (PAP). — Grupa górników Zagłębia Donieckiego odznaczona została orderami i medalami ZSRR za długoletnią i wzorową pracę w przemyśle węglowym.

Orderem Lenina odznaczony został m. in. rębacz — IWAN SERGIENKO, który 15 lat pracuje już w górnictwie. Ponad 50 górników Zagłębia Donieckiego nosi zaszczytne miano Bohaterów Pracy Socjalistycznej.

Uczeni i związkowcy USA potępiają szaleńczą politykę Trumana

NOWY JORK (PAP). — Profesorowie i wykładowcy 47 uniwersytetów w Stanach Zjednoczonych przesłali list otwarty do prezydenta Trumana z żądaniem uznania rządu Chińskiej Republiki Ludowej i wszczęcia rokowań celem unormowania stosunków z Chinami.

Ankieta, przeprowadzona ostatnio wśród 12.000 członków związku w Loriano (stan Ohio) wykazała, że 71 proc. robotników domaga się natychmiastowego wycofania wojsk amerykańskich z Korei, 80 proc. sprzeciwia się użyciu bomby atomowej, a 78 proc. protestuje przeciwko powołaniu 18-letnich chłopców do wojska.

Czekają nas wielkie zadania

— mówią aktywistki LK po powrocie z Kongresu

Uczestniczki Ogólnopolskiego Kongresu Ligi Kobiet powróciły już do swoich codziennych zajęć, do codziennej walki o naszą lepszą przyszłość. Wspaniały, podniosły, bojowy i mobilizujący nastrój obrad długo jeszcze trwać będzie w pamięci uczestniczek Kongresu.

W pociągu zdążającym z Warszawy do Łodzi, powracające do domu uczestniczki Kongresu żywo omawiały swoje wrażenia.

— Jestem wprost oszołomiona wrażeniami — mówi tow. **JÓZEFA JASIŃSKA**, przodownica pracy z ZZPG Wytwórnia nr 5. — Tyle wypowiedzi, cennych myśli, wskazówek i wytycznych usłyszałyśmy, że trudno człowiekowi to wszystko uporządkować sobie w głowie. Największe wrażenie wywarło na mnie przemówienie tow. Musiałowej i tow. Orłowskiej. Przemówienia te pilnie notowałam, bo one dają nam wytyczne do dalszej pracy.

Naszym zadaniem teraz jest jak najszybciej i jak najwierniej przenieść to, co usłyszałyśmy na Kongresie do naszych organizacji, podzielić się tym całym materiałem z naszymi koleżankami. Ja prawdopodobnie będę mieć referat na akademii 8 marca w naszych zakładach i będę mówić o tym wszystkim. Ale to nie wystarczy. Trzeba będzie przy każdej okazji poruszać te zagadnienia w rozmowach z koleżankami, wyjaśniać, tłumaczyć i zapoznawać ze wskazaniami Kongresu jak największą ilość naszych kobiet.

— Nigdy nie marzyłam, że wezmę udział w tak doniosłym i wspaniałym wydarzeniu, jakim był Kongres. Uczestnictwo to nakłada mi dołożyć wszelkich starań, by upowszechnić wytyczne Kongresu — dodaje **DANIELA GÓRA**, brakarka surowca z ZPO im. Próchnika. — Wobec groźby nowej wojny, którą chcą rozpętać kapitaliści, wobec groźby nowych zbrodni nad matkami i dziećmi musimy wzmóc nasze wysiłki w walce o pokój, zjednoczyć wszystkie kobiety pod sztandarem pokoju. W ciągu pięciu lat dokonaliśmy w Polsce wiele we wszystkich dziedzinach. Pomnożymy te osiągnięcia we froncie narodowym walki o pokój i Plan 6-letni.

— Na Kongresie wyraźnie było widać, że Polska Ludowa zapewniła kobietom prawa nie na papierku, ale w życiu — mówi młoda przodownica pracy z Zakładów A-13 — **JANINA KWARTNIK.** — Widziałyśmy kobiety zajmujące stanowiska dyrektorów, sędziów, kobiety lotniczki, górniczki, kobiety pracujące we wszystkich zawodach i przodujące w swej pracy. To właśnie przodownictwo w pracy umacnia nasze prawa, zapewnia nam szacunek i uznanie. Dlatego organizacje kobiece winny troszczyć się o rozwój współzawodnictwa pracy o podnoszenie kwalifikacji zawodowych kobiet. W ten sposób zwiększy się nasz udział w walce o pokój i Plan Sześcioletni.

Długo jeszcze rozmawiały uczestniczki Kongresu o czekających je pracach. A praca stojąca przed aktywem kobiecym jest niemała — zwiększyć udział kobiet w walce całego naszego narodu o ostateczne zwycięstwo sprawy pokoju i budowę nowej, socjalistycznej Polski.

K. ZALEYSKI.

Krajowy zjazd księży Polskiego Narodowego Kościoła Katolickiego

WARSZAWA (PAP). — W Warszawie odbył się ogólnopolski zjazd księży Polskiego Narodowego Kościoła Katolickiego, zwołany przez tymczasowe kolegium rządzące tego kościoła.

Na zjeździe księża wysłuchali sprawozdania przewodniczącego kolegium ks. J. Dobrochowskiego oraz sprawozdań proboszczów parafii terenowych. Sprawozdania poświęcone były obecnej sytuacji PNKK.

W wyniku całodziennych obrad przyjęto doniosłe dla życia kościoła narodowego uchwały:

Stwierdzając penetracje imperialistycznych agentów w organizację PNKK, agentur działających nie w interesie kościoła, lecz imperializmu — zjazd, w celu zabezpieczenia kościoła od penetracji obcych agentur, uchwalił zerwanie łączności i oderwanie się od amerykańskiej centrali kościoła w Scranton oraz ogłosił niezależność Polskiego Narodowego Kościoła Katolickiego od jakiejkolwiek pozakrajowej hierarchii duchownej lub władzy świeckiej za granicą.

Następnie powzięta została uchwała o włączeniu się duchowieństwa i wyznawców PNKK w Polsce do ogólnonarodowej akcji w obronie pokoju.

Zjazd wezwał również duchowieństwo i współwyznawców do wzmożenia pracy nad budową odrodzonego państwa polskiego w ramach Planu 6-letniego.

Na marginesie

Akrobatyka słów

Brytyjski minister wojny, Shinwell, zapytany przez korespondentów prasowych co sądzi o zbrojeniach zachodnio-niemieckich, po chwili namysłu oświadczył, że wyraz „zbrojenia" jest niewłaściwy i że należy go zastąpić wyrażeniem „niemiecki wkład obronny". Tak będzie przyjemniej i rozsądniej — oświadczył brytyjski minister.

Shinwell nie jest nowatorem w tej dziedzinie. Hitler nazywał agresję „walką w obronie cywilizacji". Gestapo nazywało patriotów „terrorystami" i „bandytami". Tito nazywa siebie „komunistą", a amerykańskich eksploatatorów „dobroczyńcami" Jugosławii.

O wskrzeszanym Wehrmachcie hitlerowskim imperialiści amerykańscy wyrażają się jako o „demokratycznych siłach zbrojnych", a premier brytyjski Attlee nazywa hitlerowskich generałów Speidla, Guderiana i Heusingera „demokratycznymi dowódcami". W Tokio ma zostać utworzone ministerstwo, którego zadaniem będzie prześladowanie komunistów i obrońców pokoju. Otrzyma ono nazwę „ministerstwa dla zachowania pokoju". Bo to i „przyjemniej i rozsądniej".

Tymi samymi przesłankami kierują się również imperialiści amerykańscy, gdy piszą o organizowaniu amerykańskich baz lotniczych we Francji. Amerykański tygodnik „Christian Science Monitor" pisze — „Ze względu na specyficzne warunki we Francji, tj. istnienie silnej partii komunistycznej, zakładanie lotniczych baz Stanów Zjednoczonych musi być realizowane stopniowo i ostrożnie tak, aby nie wzbudzać zbyt wielkiej opozycji i nie dostarczać komunistom możliwie żadnej okazji dla propagandy jakoby Francja była okupowana przez USA".

Jak z tego widać, również w dziedzinie akrobatyki propagandowej, amerykańscy podpalacze świata idą drogą wytyczoną przez Hitlera i Goebbelsa. Czy to do czegoś prowadzi? Nie, z równym powodzeniem pospolity bandyta, wychodzący na „mokrą robotę" może mówić, że pragnie bronić się przed przechodniem. **K.**

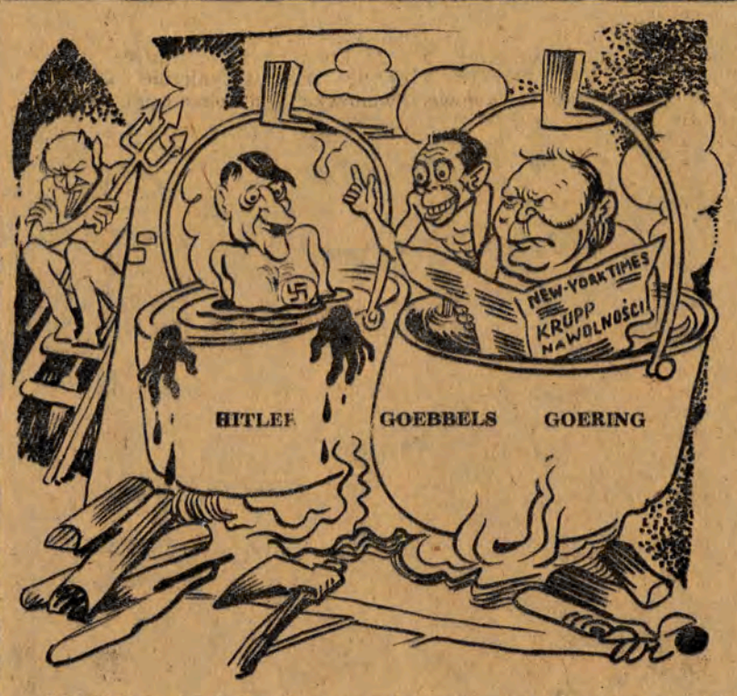

GOEBBELS: A mówiłem wam, że pośpieszyliśmy się z naszym samobójstwem.

Najlepsi synowie Jugosławii więzieni w obozach titowskich

SOFIA (PAP). — Jak donosi dziennik „PIRINSKODELO", **klika Tito stosuje coraz ostrzejsze represje wobec żołnierzy i oficerów jugosłowiańskich, którzy brali udział w wojnie narodowo - wyzwoleńczej przeciwko hitlerowcom i włoskim faszystom.**

W twierdzy Petrovaradin władze titowskie uwięziły przeszło 5 tysięcy b. bojowników o wolność Jugosławii. W obozie koncentracyjnym koło miasta Susek w Chorwacji znajduje się około 10 tys. jugosłowiańskich żołnierzy i oficerów. Więzienia w Lublanie i Zagrzebiu są przepełnione. W batalionach karnych pracuje w najcięższych warunkach ponad 11 tysięcy żołnierzy i oficerów, co do „wierności" których faszystowska policja Rankovicza ma wątpliwości.

Z całego świata

— RZYM. Do portu Palermo przybył z „wizytą" lotniskowiec amerykański, któremu towarzyszą 2 kontrtorpedowce.

— HELSINKI. Dnia 3 bm. odbyło się plenarne posiedzenie Rady Partyjnej KP Finlandii, na którym omówiono obecną sytuację i zadania stojące przed partią.

— SINGAPOORE. Władze angielskie na Malajach przeprowadzają wśród ludności przymusowy pobór do wojska, w celu walki przeciwko ruchowi narodowo-wyzwoleńczemu ludu malajskiego.

— WIEDEŃ. W okresie od 10. I do 1. III br. liczba członków Komunistycznej Partii Austrii zwiększyła się o dalsze 7 tys. osób. Liczba abonentów prasy komunistycznej wzrosła o 20 tysięcy.

— SZANGHAJ. 660 tys. mieszkańców Szanghaju manifestowało przeciwko odbudowie armii japońskiej.

— SZTOKHOLM. W Sztokholmie zakończyły się obrady Szwedzkiego Kongresu Obrońców Pokoju.

— BERLIN. Schumacherowska SPD Zagłębia Saary ponownie wypowiedziała się za remilitaryzacją Zagłębia Saary.

— KAIR. Parlament egipski powziął jednomyślnie uchwałę, w której potępia okrucieństwa francuskie wobec zwolenników niepodległości w Marokko.

— RZYM. Na wiecu w sali teatru Adriano przemawiał wiceprzewodniczący Światowej Rady Pokoju — Pietro Nenni.

Francuski front narodowy walki przeciwko remilitaryzacji Trizonii

(Korespondencja własna)

Od czasu kiedy francuski ruch obrońców pokoju zainicjował w grudniu ub. roku kampanię przeciw remilitaryzacji Niemiec, nie ma dnia, który by nie przyniósł bogatego plonu. W referendum biorą udział miliony Francuzów protestujących przeciw wskrzeszaniu u granic Francji hitlerowskiego Wehrmachtu.

Szerokie rzesze obrońców pokoju, które wypowiadają się w referendum, rekrutują się zarówno spośród najbardziej postępowych elementów z komunistami na czele, jak i spośród różnych odłamów drobnomieszczaństwa. Zagrożenie narodowych interesów Francji zmobilizowało francuską opinię publiczną, świadomą czyhającego niebezpieczeństwa.

Dotychczas zebrano już kilka milionów podpisów. W jednym tylko departamencie Sekwany, który obejmuje Paryż i okolice, zebrano już ponad milion podpisów przeciw remilitaryzacji Niemiec Zachodnich.

Dotychczasowy przebieg akcji wskazuje, jak wielką wagę przywiązuje francuski ruch obrońców pokoju do referendum w sprawie remilitaryzacji Trizonii. Wynik jego — zdaniem organizatorów — ma ogromne znaczenie nie tylko dla samej Francji, ale również dla całokształtu stosunków międzynarodowych.

Ze względu bowiem na położenie geograficzne i strategiczne Francja odgrywa niezmiernie ważną rolę w planach imperialistów. Jeśli więc Francja, wplątana obecnie przez zdradzieckie rządy w sidła agresywnego paktu atlantyckiego, potrafi uwolnić się z imperialistycznych więzów, siły obozu pokoju zostaną jeszcze bardziej wzmocnione. Obecna kampania jest ważnym czynnikiem walki narodu francuskiego przeciw imperialistycznym podpalaczom świata.

Walka przeciw remilitaryzacji Niemiec zespoliła szerokie rzesze społeczeństwa francuskiego w ogólnonarodowym froncie oporu przeciw polityce rządów zdrady. Francuzi — niezależnie od poglądów politycznych — z najwyższym oburzeniem potępiają rządy, które popierają amerykańską politykę odradzania hitlerowskiego Wehrmachtu i włączenie go w skład atlantyckiej armii agresji. Francuzi wiedzą, że uzbrojona przez Amerykanów Trizonia to ognisko nowej wojny, to widmo śmierci i zniszczeń dla narodów Europy, to zagrożenie niepodległości Francji. Głęboko patriotyczny charakter referendum mobilizuje do aktywnej walki o pokój nowe rzesze bojowników, dotychczas jeszcze biernych obserwatorów wydarzeń politycznych.

„Pokrzyżować plany remilitaryzacji niemieckich odwetowców — stwierdza uchwała KC Komunistycznej Partii Francji — to znaczy uniemożliwić nową wojnę w Europie, przeszkodzić w wywołaniu trzeciej wojny światowej".

Stanowisko Komunistycznej Partii Francji w tej sprawie jest stanowiskiem prawie całego społeczeństwa francuskiego. Przeciętny obywatel Francji zdaje sobie sprawę, że jeśli wola narodu zamanifestuje się dobitnie w referendum przeciw remilitaryzacji Niemiec, to żaden rząd, popierający zbrodnicze plany odbudowy hitlerowskiego Wehrmachtu, nie zdoła się utrzymać przy władzy, nawet gdyby był jak najbardziej popierany przez amerykańskich imperialistów.

Po drugiej stronie granicy francuskiej, zarówno w Niemczech Zachodnich jak i w Niemieckiej Republice Demokratycznej, rośnie opór narodu niemieckiego przeciw wskrzeszaniu hitlerowskiego Wehrmachtu. Mimo zmowy milczenia zmarshallizowanej prasy, która usiłuje ukryć ten fakt przed opinią francuską, do społeczeństwa francuskiego coraz więcej dociera wiadomości o walce mas pracujących Niemiec przeciw adenauerom, schumacherom i innym agentom amerykańskich wichrzycieli pokoju. Wiadomości te wzbudzają w narodzie francuskim wiarę w skuteczność wspólnych wysiłków zmierzających do pokrzyżowania amerykańsko-hitlerowskich przygotowań do nowej, zbrodniczej wojny.

Inicjatywa podjęcia wspólnej, zorganizowanej akcji mas pracujących Niemiec i Francji wzmocni front walki przeciw zdradzieckim knowaniom amerykańskich podżegaczy wojennych, pragnących przy pomocy hitlerowskich najmitów wywołać nową rzeź w Europie.

Front pokoju nie zna granic. Ludy, które imperializm amerykański przeznaczył na mięso armatnie, nie dadzą się oszukać i walczą o trwały pokój i zabezpieczenie niepodległości narodów.

Georges Soria

Rodowód patriotyzmu i rodowód zdrady narodowej

Józef Cyrankiewicz
Sekretarz Komitetu Centralnego PZPR

W całej tysiącletniej historii narodu i państwa polskiego niewiele było momentów dziejowych, które doniosłością swą dorównywałyby dobie obecnej. Znajdujemy się w przełomowym okresie przeobrażania się narodu polskiego w naród socjalistyczny. Po raz pierwszy w naszych

dziejach pojęcie narodu przestało odzwierciedlać nieliczną stosunkowo warstwę uprzywilejowanych, którzy swój tytuł do panowania i władzy czerpali bądź z urodzenia, bądź z posiadania majątku. Objęcie władzy w Polsce przez klasę robotniczą w sojuszu z masami ludowymi przekreśliło raz na zawsze ten stan rzeczy. Państwo polskie stało się państwem ludu pracującego.

Trzon narodu polskiego — lud polski — doszedł wreszcie do głosu. Zaczął sam decydować o swym losie. Zaczął sam określać swe interesy i bronić ich. Zaczął sam kształtować swą historię. Naród polski — to znaczy robotnicy, chłopi pracujący, inteligencja pracująca. W historycznym momencie zwycięstwa Armii Radzieckiej nad hordami hitlerowskimi masy ludowe Polski potrafiły wyzyskać — tym razem w pełni — sytuację historyczną i ująć władzę w swe ręce. Kraj rozwijał się, korzystając ze skutecznej, bezinteresownej pomocy Związku Radzieckiego. I dzięki tej pomocy umocnił swą niezależność, potrafił obronić się przed penetracją imperializmu.

W ostrej walce klasowej zlikwidowaliśmy ekonomiczne podstawy panowania burżuazji, pozbawiając dawne klasy posiadające wszelkiego wpływu na losy państwa i narodu. Jedynym, pełnoprawnym i rzeczywistym gospodarzem kraju stał się lud pracujący. Z tą chwilą powstały przesłanki rozwoju narodu polskiego ku socjalizmowi. Rzecz jasna, że w warunkach, w jakich ten rozwój się dokonywa, to znaczy w warunkach istnienia w naszym kraju elementów kapitalistycznych, przede wszystkim w postaci kapitalistów wiejskich — proces przeobrażania się narodu polskiego w naród socjalistyczny odbywa się poprzez zaciętą walkę klasową.

Polska racja stanu i polski interes narodowy

Z chwilą gdy władza w naszym kraju znalazła się w rękach klasy robotniczej, jako przewodniczki mas ludowych, zlały się bez reszty i zeszły w jedną nierozerwalną całość pojęcia polskiej racji stanu i polskiego interesu narodowego z pojęciem interesu polskich mas pracujących. Nie ma już i być nie może żadnego rozdźwięku między polską racją stanu i polskim interesem narodowym a interesem mas pracujących. Są to pojęcia jednoznaczne, gdyż naród polski znajduje się na drodze przekształcania się w naród socjalistyczny.

Polska racja stanu wymaga utrwalenia pokoju światowego, utrwalenia naszej niepodległości, zabezpieczenia granic, wzmocnienia potęgi państwa. Pokój światowy i niepodległość i bezpieczeństwo naszego kraju zagrożone są przez te same siły: przez imperializm kierowany z Waszyngtonu. Zapobiec temu niebezpieczeństwu, zagrażającemu całemu światu może tylko wspólny wysiłek mas ludowych wszystkich krajów.

W walce o pokój sojusznikiem naszym przeciwko agresorom i podżegaczom wojennym jest przede wszystkim Związek Radziecki, obok niego bratnie kraje demokracji ludowej, Niemiecka Republika Demokratyczna oraz masy ludowe wszystkich krajów kapitalistycznych, kolonialnych i zależnych.

Jest więc sprawą najważniejszą, by naród polski przyczynił się ze wszystkich swych sił do wzmożenia potęgi tego wielkiego obozu pokoju. Drogą do tego celu jest zwartość obozu pokoju pod przewodem Związku Radzieckiego i wzmacnianie naszej siły jako państwa, jest realizacja naszych planów gospodarczych, przyśpieszenie tempa budownictwa gospodarczego w naszym kraju. Jest to nakaz polskiej racji stanu, a więc nakaz polskiego interesu narodowego. W jego realizacji wziąć musi udział cały naród polski. Orężem narodu polskiego w walce o pokój i Plan Sześcioletni jest front narodowy.

W takich właśnie, ściśle określonych warunkach historycznych narodził się narodowy front walki o pokój i Plan Sześcioletni. Na gruncie wielkich przemian społecznych, które się w naszym kraju dokonały i dokonują, trzeba ten front pojmować i realizować. Pamiętając stale o jego treści klasowej i jego funkcji historycznej, tak jak to ściśle sformułował tow. Bolesław Bierut na VI plenarnym posiedzeniu Komitetu Centralnego naszej partii. Należy bowiem mieć na uwadze, że przy realizacji praktycznej frontu narodowego mogą tu i ówdzie występować niebezpieczeństwa wypaczeń. Wypaczeń idących w dwóch kierunkach.

Pierwsze niebezpieczeństwo polegać będzie na próbie zamazywania treści klasowej frontu narodowego. Elementy oportunistyczne, socjaldemokratyczne, nie doceniające siły klasy robotniczej, nie doceniające siły władzy ludowej i rosnącej siły obozu pokoju, przeceniając natomiast siły obozu imperialistycznego, ulegające naciskowi kułaka lub jego popleczników w mieście, te elementy zechcą niewątpliwie wmawiać sobie i innym, że front narodowy oznacza osłabienie, a nie zaostrzenie walki klasowej, zwolnienie, a nie przyspieszenie tempa budownictwa socjalistycznego, że oznacza zamrożenie postępu społecznego, że oznacza nieokreślony stan zastoju, w którym podnosić mogą głowę przyczajeni oportuniści, że, krótko mówiąc, można popuścić wodze oportunizmowi.

Rzecz jasna, że front narodowy w walce o pokój i Plan Sześcioletni jest w swojej treści klasowej całkowitym przeciwieństwem takiego pojmowania jego istoty. Dlatego też konieczne jest w toku jego realizacji zaostrzenie bezwzględnej walki z oportunizmem, a zwłaszcza z pozostałościami socjaldemokratyzmu, mającego przecież tak bogaty dorobek w zafałszowywaniu zagadnień frontu narodowego. Właściwe pojmowanie frontu narodowego stało się możliwe dzięki rozgromieniu prawicowo - nacjonalistycznego i socjaldemokratycznego oportunizmu w szeregach polskiego ruchu robotniczego.

Drugie niebezpieczeństwo wypaczenia idei frontu narodowego polega na nieumiejętności pełnego wykorzystania jego ogromnej siły motorycznej. Tu działać mogą hamulce i uprzedzenia wypływające z kilku źródeł. Jedno to resztki niedoceniania kwestii narodowej. Drugie — to świadomość, że burżuazja nadużywała i nadużywa haseł frontu narodowego, haseł jedności narodowej dla pokrywania swoich egoistycznych interesów klasowych, dla walki z ruchem robotniczym. W Polsce przedwojennej endecja i sanacja wyrywały sobie nawzajem to hasło. Że to niby oni, „narodowcy", z endecji i „państwowcy" z sanacji są tej jedności narodowej i tego frontu rzecznikami.

Klasy posiadające frymarczyły interesem Polski

A kim byli w rzeczywistości? Handlarzami suwerenności, sprzedawczykami, komiwojażerami obcych interesów francuskich, angielskich, niemieckich lub amerykańskich protektorów imperialistycznych. Gdy jedni wycierali przedpokoje carskich ministrów i dopraszali się mikołajowskiej łaski, drudzy „jak bluszcz owijali się wokół habsburskiego tronu" i brali instrukcje od K-Stelle. Gdy jedni asekurowali się u francuskich polityków i amerykańskich bankierów — drudzy stanowili asystę dla ponurej szopki, którą Beseler urządzał z łaski Wilhelma. Gdy jedni marzyli, by Polska stała się kolonią francuskich imperialistów, drudzy woleli przehandlować się Anglikom. Na chwilę połączyła ich wszystkich wizja wspólnej z grabieżcami całego świata kapitalistycznego wyprawy na obalenie władzy radzieckiej, by potem znowu skłóciły ich orientacje na Paryż, Londyn czy Waszyngton. Aż przyszła wymarzona chwila, gdy w Rzymie pojawiły się czarne koszule, a potem w Berlinie swastyki. I zaczęły się pielgrzymki do stolic faszyzmu, barbarzyństwa i wojny. Do czego ten wyścig doprowadził — wiemy. Naród polski ujrzał prawdę historyczną w całej jaskrawości, gdy posiew zdrady polskiej burżuazji i obu reprezentujących ją odłamów politycznych wydał gorzkie owoce wrześniowej katastrofy.

Taki był ich „front narodowy", taka była ich „jedność narodowa". Taka sama, jak „front narodowy" pilsudczyków i mochów na służbie amerykańskiego imperializmu. Gdy amerykańscy i hitlerowscy generałowie znów odwiedzają Paryż — wiemy, co zwiastuje Francji ta wizyta. To samo, co Polsce zwiastował Goering w Białowieży.

Prawda. Mieliśmy w Polsce jeszcze jednego rzecznika interesów burżuazji. Była nim prawica PPS. Burżuazja polska szermowała frazesem o froncie narodowym, o jedności narodowej, by utrzymać za wszelką cenę władzę w swych rękach. Nawet za cenę zdrady narodowej. Prawicowe kierownictwo PPS szermowało tym samym frazesem, by pomóc burżuazji w jej dziele.

Pamięć tych haniebnych czasów wciąż jeszcze jest żywa wśród nas. I nie łatwo jest zapomnieć, jak przeniewiercy z obozu reakcji polskiej i ich socjaldemokratyczni pachołkowie oszukańczo nadużywali hasła frontu narodowego. Ale byłoby niepowetowaną szkodą, gdyby takie czy inne nieprzezwyciężone do końca hamulce i uprzedzenia miały stanąć na przeszkodzie pełnemu wyzyskaniu ogromnej siły motorycznej, tkwiącej w hasłach idei frontu narodowego w walce o pokój i Plan Sześcioletni.

Ażeby te hamulce i uprzedzenia do końca przezwyciężyć, a zarazem w pełni uświadomić sobie sens i istotę frontu narodowego w chwili obecnej — trzeba zdać sobie do głębi sprawę z jakościowej zmiany treści klasowej frontu narodowego.

Ta nowa treść klasowa frontu narodowego równoległa jest do treści klasowej państwa demokracji ludowej na etapie budowy podstaw socjalizmu — na etapie daleko zaawansowanego kształtowania się w toku budownictwa socjalistycznego i związanej z tym walki klasowej narodu socjalistycznego. Dlatego to front narodowy w walce o pokój i Plan Sześcioletni musi stać się poważną dźwignią budownictwa naszej ojczyzny, za której losy klasa robotnicza jest odpowiedzialna.

Genealogia zdrady i zaprzaństwa reakcji polskiej

Trzeba głębiej i gruntowniej sięgnąć do okresu międzywojennego dwudziestolecia, przypominając zaprzaństwo i zdradę piłsudczyzny i prawicy PPS-owskiej, endecji i ONR-u, ujawniając śmiało wszystkie nici, wiążące obóz reakcji polskiej z antypolskimi imperializmami, rozdrapując, — że użyję określenia Żeromskiego — wszystkie rany tego okresu, by pokazać ku czemu ówczesną Polskę prowadziły klasy rządzące, jaki jej los gotowały i jak na niej żerowały.

Ale i to jeszcze nie wystarcza. Trzeba sięgnąć jeszcze dalej w przeszłość. Trzeba ukazać na tle całej naszej przeszłości walkę dwóch nurtów: tego, który kierował się interesem polskiej racji stanu, i tego, który kierował się ciasnym egoizmem stanowym i klasowym, zarzekając się narodowych i państwowych interesów, grzebiąc polską rację stanu, kopiąc grób Polsce.

Wtedy dopiero w całej pełni ukaże się naszym oczom genealogia teraźniejszości. Z jednej strony dziedzictwo ludu pracującego i klasy robotniczej — dziedzictwo wszystkich wzlotów naszego narodu, wszystkich jasnych stron naszej historii, której dalsze karty ku chwale ojczyzny zapisywać będzie klasa robotnicza i skupione wokół niej masy ludowe. A z drugiej — genealogia wrogów narodu polskiego.

Czyż nie ma genealogii, historycznej genealogii zdrady, zaprzaństwa i Targowicy, oświadczenie Arciszewskiego na konferencji prasowej w Londynie, gdy stwierdził, że nie chce Wrocławia i Szczecina? Czyż nie ma genealogii zdrady narodowej, cytowane przez publicystę emigracyjnego Romera, oświadczenie dygnitarza sanacyjnego, który na zapytanie, na co liczy otoczenie Zaleskiego, powiedział bez ogródek:

„...wydaje się temu otoczeniu, że Amerykanie w końcu opowiedzą się za uznaniem takiego rządu polskiego, który poszedłby na rękę aspiracjom gospodarczym kapitalistów amerykańskich, a także potrzebom ugody z Niemcami kosztem granic poczdamskich".

Czyż nie jest charakterystyczne, że artykuł pisma emigracyjnego „Narodowiec", w którym jest mowa o Arciszewskim i Zaleskim, nosi tytuł: „Na czyją pomoc liczą Niemcy w ataku na granicę na Odrze i Nysie?"

Czyż nie należy także dać historycznych genealogii zdrady i zaprzaństwa takim oświadczeniom i artykułom, ukazującym się na przykład w tygodniku „katolickim" o cynicznej nazwie „Polska wierna", wychodzącym w Paryżu? Otóż ta rzeczywiście „wierna Polska", tak pisze o wskrzeszeniu hitlerowskiego Wehrmachtu w Niemczech Zachodnich:

„Dalsze skutki tworzenia armii niemieckiej oceniane są u nas zbyt pesymistycznie... perspektywa wkraczania armii niemieckiej na Ziemie Odzyskane nie jest oczywiście przyjemna, ale rzecz wygląda inaczej, jeśli ta armia stanowić będzie tylko część sił zachodnich".

A czy nie ma genealogii zdrady i zaprzaństwa, ciągnącego się przez cały tok naszych dziejów, taka wypowiedź jednego z publicystów emigracji, Zygmunta Nowakowskiego, który wymarzoną przez siebie wojnę nazywa cynicznie „trzecią światówką" i tak pisze o jej perspektywach:

„Czekają nas bardzo ciężkie czasy. Wojna jest równaniem setnego stopnia o tysiącu niewiadomych. Lecz jedno wiemy, że kto staje po stronie tak zwanego Zachodu, ten będzie musiał walczyć pośrednio, albo może i bezpośrednio o Niemcy, kto wie, czy nie o Niemcy powiększone ponad normę wersalską. Prasa zachodnio-niemiecka reprodukuje fotografie nie tylko Szczecina i Wrocławia, ale Torunia, Poznania, Katowic. Prawdopodobnie zwycięscy Niemcy chcieliby wcielić do swego „Lebensraumu" bodaj część tak zwanej Generalnej Guberni. Sądzę, że Anglicy nie mieliby nic przeciwko takim projektom. Przecież to cudze. My obchodzimy Zachód tyle, co zeszłoroczny śnieg".

I w zakończeniu tego artykułu pisze Nowakowski:

„Wojna się zbliża, ogarnia nas jakieś dziwne przeczucie, jak przed świata końcem, ale to przeczucie jest równocześnie tęskne i radosne".

Oto tok myśli tych wykolejeńców. Wiąże się z tym w sposób prosty i bezpośredni — cytowałem przedtem Arciszewskiego — zdradziecka rola polskich prawicowych socjalistów, takich, jak Arciszewski i Zaremba, w nierozerwalną całość z międzynarodówką zdrady i zaprzaństwa, z międzynarodówką dywersantów w ruchu robotniczym, znaną pod nazwą „Comisco". Przecież tę samą rolę, jaką Arciszewski, Zaremba i inni usiłują odgrywać w obozie polskiej reakcji — Moch i Saragat, Bevin i Attlee, Spaak i Schumacher odgrywają w stosunku do swoich narodów i w stosunku do międzynarodowego ruchu robotniczego. Gdy Schumacher woła o przeniesienie wojny nad Wisłę, Arciszewski ofiarowuje mu Szczecin i Wrocław. Zdradziecką rolę „Comisco" znamionowało sianie dywersji, organizowanie siatek szpiegowskich, rozbijanie jedności klasy robotniczej w krajach demokracji ludowej, póki to było możliwe i co zostało skutecznie sparaliżowane. A dziś w krajach Zachodu „Comisco" jest dalej awangarda sprzedawczyków oferujących swoje usługi imperialistom. I kiedy nawet z pewnych kół burżuazyjnych Zachodu rozlegają się od czasu do czasu stłumione, ale będące wyrazem oddolnego fermentu w tych narodach głosy protestu przeciwko brutalnym formom dolarowej dyplomacji i bezczelności jej gauleiterów, to socjaldemokraci z „Comisco", z najpodlejszą uległością spełniają najbrudniejsze zlecenia swoich zaatlantyckich panów. Dzisiaj doszlusował już do tej zgrai bankrutów z „Comisco" i Tito, drugie ogniwo cynicznej dywersji i prowokacji imperialistów. Są to rzeczy powszechnie znane. Niemniej jednak trzeba być zawsze czujnym na próby przesączania do Polski tej ropy z wrzodów socjaldemokratycznej i titowskiej zdrady. Chodzi o to, abyśmy walkę z próbami penetracji tych wpływów prowadzili w większym niż dotychczas stopniu z pozycji frontu narodowego, bijąc ich i piętnując jako najbardziej nikczemnych i wyzutych z wszelkich uczuć narodowych zdrajców, sprzedawczyków i renegatów sprawy narodowej, jako tych, którzy bez reszty oddali się na usługi wrogów Polski, wrogów naszej ojczyzny, jako tych, których szczytem marzeń jest, żeby imperializm amerykański wkroczył do Polski w postaci hitlerowskiego Wehrmachtu i odrodzonego SS. Mobilizując naród do walki o pokój i Plan 6-letni, należy w większym niż dotychczas stopniu wskazywać-to antynarodowe oblicze zdrajców i zaprzańców.

Tempa zwalniać nie wolno

Niewątpliwie powinniśmy na odcinku walki o wytężenie wszystkich sił do realizacji naszych wspaniałych planów rozwoju ojczyzny, jak najmocniej apelować do uczuć narodowej dumy.

Czyż sprawa narodowej dumy nie wiąże się ściśle z wizją Polski, która wielkim zrywem Planu 6-letniego nadrabia wiekowe opóźnienia, odrabia spuściznę szlachty, burżuazji, spuściznę zaborów — z wizją Polski, która staje się nowoczesnym, uprzemysłowionym, socjalistycznym krajem przyszłości?

Rozlegają się dziś nieraz syrenie głosy tych, którzy zaprzedawali Polskę zagranicznemu kapitałowi, którzy byli sprawcami jej zacofania, sprawcami nędzy milionowych mas w mieście i na wsi, sprawcami słabości nieuprzemysłowionego kraju — a którzy dziś, z zawiścią patrząc na nasz rozwój, wytykają nam zbyt ostre rzekomo tempo odbudowy gospodarczej.

Uważają widocznie, że polska myśl gospodarcza polega na tym, aby kraj nasz był w ekonomicznej i politycznej zależności od imperializmu, aby był słaby, zacofany, aby był kolonią obcego kapitału. Niewątpliwie na tym polegają na obecnym etapie strzępy „ideologii" burżuazji polskiej.

Nie chciała i nie umiała polska burżuazja w swoim czasie przyczynić się w należytym stopniu do gospodarczego rozwoju kraju. Uczyniła zeń kolonię obcego kapitału. Dziś nędzne jej resztki na emigracji głoszą „program" niewoli gospodarczej i politycznej u imperialistów.

Tym antynarodowym głosom przeciwstawia się dziś ogólnonarodowy front walki o pokój i Plan 6-letni.

Nasza walka o realizację Planu 6-letniego jest walką narodu polskiego o swoją przyszłość.

Towarzysz Stalin w przemówieniu do działaczy gospodarczych w roku 1931, mówił tak:

„Zapytują czasem, czy nie można zwolnić tempa, nieco powstrzymać ruchu. Nie, nie można, towarzysze! Nie można zwalniać tempa! Przeciwnie, w miarę sił i możności należy je zwiększać. Tego wymagają od nas nasze zobowiązania wobec robotników i chłopów ZSRR. Tego wymagają od nas nasze zobowiązania wobec klasy robotniczej całego świata. Zwolnić tempo — znaczy to pozostać w tyle. A ci, co pozostają w tyle, są bici. Ale my nie chcemy być bici. Nie, nie chcemy!"

Naród polski dobrze wie i pamięta, co to znaczy być bitym, co to znaczy być w niewoli, co to znaczy być pod zaborami i co to znaczy tkwić w kieszeni zagranicznego kapitału. Wydaje się, że i na tym odcinku łatwiej, mocniej, szerszą ławą ogólnonarodową będziemy mogli odpowiedzieć także syrenim głosom tych, którzy usiłują psuć, przeszkadzać, czy paraliżować nasz wysiłek i oddziaływać na najbardziej zacofane elementy.

Naród polski nauczony bolesnym doświadczeniem przeszłości wie dobrze, że tempa zwalniać nie wolno. Kierując się głębokim umiłowaniem ojczyzny, płomiennym patriotyzmem i zrozumieniem najżywotniejszych interesów narodowych, naród polski skupia się w ogólnonarodowym froncie walki o pokój i Plan 6-letni.

Wzmacniając naszym wysiłkiem obóz pokoju — umacniamy tym samym naszą niepodległość.

(Artykuł powyższy przedrukowujemy za „Trybuną Ludu" z pewnymi skrótami).

W ZPB im. Szymańskiego

większość majstrów pracuje „po nowemu"

W tkalni ZPB im. Szymańskiego w ostatnich tygodniach wyzwoliło się wiele niewykorzystanej dotychczas energii ludzkiej. Załoga tkalni jak gdyby dopiero teraz uświadomiła sobie pełną odpowiedzialność za apel rzucony przed kilku miesiącami do wszystkich zakładów o 100-procentowe wykonanie baz.

PRZEŁAMYWANIE STARYCH PRZESĄDÓW I ZWYCZAJÓW

To zbudzenie się załogi z odrętwienia nie przyszło samo i nie przyszło łatwo. Wiele twórczej inicjatywy wykazały w celu podźwignięcia produkcji tkalni organizacja partyjna i kierownictwo zakładu. Trzeba było przełamywać upór niektórych pracowników z personelu technicznego, uprzedzonych do codziennej kontroli produkcji i wątpiących w możliwość wykonania trudnych zadań drugiego roku Planu 6-letniego. Niektórym starszym majstrom, którzy pracowali u przedwojennego fabrykanta, czy w czasie okupacji, trudno było przezwyciężyć stare przywary i niejednokrotnie obojętnie, a nawet wrogo odnosili się do wszystkiego, co nowe. Młodzi majstrowie nieraz często wzorowali się na zacofanych majstrach i obojętnie podchodzili do pracy.

I tak było całymi miesiącami, a tymczasem plany nie były wykonywane. Kierownictwo usilnie zwalczało tę dziwną niefrasobliwość majstrów, wyjaśniając, że majster, to kierownik swego zespołu i tak, jak on pracuje, tak pracuje cały zespół. **Organizacja partyjna uparcie walczyła o wyższą wydajność, o realizację tego najważniejszego punktu uchwały Biura Organizacyjnego KC PZPR, o pracy organizacji partyjnych w przemyśle bawełnianym.** Bo przecież apel o pełne wykonanie baz, rzucony przed kilku miesiącami przez słynnych już na całą Polskę „tkaczy Szymańskiego", stanowił właśnie jedną z wytycznych uchwały Biura Organizacyjnego.

Kierownictwo, pomimo oporu jednostek nie odstępowało od prowadzenia codziennej kontroli, od żelaznej dyscypliny, od ciągłego uświadamiania majstrów. **Ustawicznie przypominano załodze, że tkalnia, która wystąpiła z apelem do innych zakładów wykonywania baz przynajmniej w 100 procentach, przede wszystkim sama musi swoje plany wykonywać.**

CORAZ WIĘCEJ ZESPOŁÓW OSIĄGA 100 PROC. WYDAJNOŚCI

Zaczęła się szlachetna rywalizacja między poszczególnymi zespołami, która przyniosła pomyślne rezultaty. Chociaż w styczniu niektórzy uważali, że plany są nierealne, już w końcu miesiąca pierwszy przekroczył „setkę" majster Gulaj, potem Wajczak i inni.

Nawet tacy majstrowie, którym szczególne trudności nastręczało wykonywanie planów — jak Władysław Papież i Stanisław Zarębski, Czyżewski i Nowak — **obecnie przekraczają już swe plany.** Nawet tym majstrom, którzy nigdy nie potrafili nadążyć za innymi, jak Tadeusz Piasecki i Tadeusz Kaczała, obecnie niewiele brakuje do osiągnięcia 100 proc. wydajności. **Majstrowie zrozumieli, że w kolektywie „siedzi" ukryta siła i jeśli majster, tkaczki oraz pomagaczka, będą dbać o pełne wykorzystanie maszyn, o szybką likwidację postojów, o zapobieganie zepsuciu się maszyny, to bazy będą wykonane bez trudności.** Dawniej niektórzy majstrowie często odchodzili od krosien, czy to do ślusarni, czy do palarni, a kiedy wybiła godzina pójścia do domu, wszystko zostawiali i już ich nie było. **Wszystkiemu położyła kres codzienna kontrola.** Taki obojętny stosunek do pracy nie mógł przynieść dobrych wyników przy końcu zmiany, a majster co dzień musiał się tłumaczyć przed kierownictwem, dlaczego dziś jego zespół nie wykonał planu. Często samo dobre podejście do tkacza zrobiło swoje. Np. tow. Gulaj zwrócił uwagę tkaczowi Drabikowi, który ciągle majstrował przy jednym krośnie, a pozostałe stały nieczynne, że tak pracować nie należy, że krosna muszą być w ruchu. Ta uwaga poskutkowała i obecnie ob. Drabik wykonuje swe bazy.

POWAŻNE ZADANIA STOJĄ PRZED ORGANIZACJĄ PARTYJNĄ

Ale nie wszyscy majstrowie zrozumieli konieczność wykonywania planów. Nie wszyscy jeszcze stosują nowe, kolektywne metody pracy, nie likwidują szybko postojów, a nieraz sam stosunek do tkacza pozostawia wiele do życzenia. Tacy majstrowie jak **Kuźniak, Wendler, Masłowski,** którzy wykonują około 70 proc. planu, przysparzają pracy swym kolegom, którzy nadmiernym wysiłkiem wyrównują plan tkalni. Niedostatecznie troszczą się również o oszczędzanie artykułów technicznych majstrowie Salówi i nie kładą nacisku na majstrów w celu wyrugowania marnotrawstwa tych artykułów. Toteż organizacja partyjna i kierownictwo powinny szczególnie nad pozostającymi w tyle majstrami pracować, aby mogli dorównać swym przodującym kolegom.

Podstawowa organizacja partyjna realizując uchwałę Biura Organizacyjnego KC PZPR o pracy, ma konkretne wyniki we wzroście wydajności i jakości produkcji. W Zakładach im. Szymańskiego wprowadzono kontrolę wykonania planów, szkolenie młodzieży, która przechodzi na wielowarsztatowość, organizuje się młodzieżowe zespoły. Przeprowadzane są codzienne analizy wykonania planów a na zebraniach partyjnych i związkowych — głównym tematem jest sprawa wyników walki o 100-procentowe wykonanie baz. Toteż w lutym plan został wykonany w 103 proc., a ilość I gatunku wzrosła do 80 proc. w tkaninach gotowych.

Załoga tkalni osiągnęła niewątpliwie poważny sukces. Mimo to jednak przed organizacją partyjną stoją jeszcze niemałe zadania. Powinna ona wzmóc pracę wychowawczą, szczególnie wśród „ociągających się" majstrów.

Egzekutywa powinna bardziej uaktywnić grupy partyjne, wpływać na załogę przez podnoszenie stopnia jej uświadomienia i przez propagandę pogłądową, pomóc załodze w jej dążeniu do pełnego wykonywania planów. Organizacja partyjna winna wcielić w życie uchwałę Prezydium Rządu, która głosi, że **„majster powinien stać się w zakładzie pracy pełnoprawnym kierownikiem podstawowego ogniwa produkcyjnego, odpowiedzialnym w pełni za wykonanie w swoim zakresie zadań planu".**

M. SZUMSKA

Uzbrojona w historyczne uchwały VI Plenum KC PZPR

Łódzka organizacja partyjna zbuduje front narodowy

wzmoże walkę o Plan 6-letni i utrwalenie pokoju

Dyskusja nad referatem wygłoszonym przez I sekretarza KŁ PZPR tow. Pawła Wojasa, na rozszerzonym plenum Komitetu Łódzkiego

Wielkie rezerwy tkwią w parku maszynowym

Ogromne rezerwy tkwią w parku maszynowym, który w większości naszych fabryk jest zaniedbany i niewykorzystany w pełni. Najlepszy tego przykład mamy w Zakładach im. Szymańskiego. Zakłady te oddawna nie wykonywały swych planów produkcyjnych. Nie można było dociec, co jest tego przyczyną. Kiedy zostałem mianowany naczelnym dyrektorem ZPB im. Szymańskiego, zapoznałem się dobrze z parkiem maszynowym.

Stwierdziłem, że właśnie tutaj tkwią przyczyny niewykonywania planów. Walka, jaką następnie, wespół z organizacją partyjną oraz radą zakładową prowadziliśmy, nie była łatwa. Lecz majstrowie, gdy wskazało się im konkretne przyczyny niskiej wydajności, zabrali się solidnie do remontów. **Produkcja nasza rosła. Rzuciliśmy hasło współzawodnictwa o 100-procentowe wykonanie baz.** Mimo to, w styczniu nie wykonaliśmy planu. Znów postawiliśmy przed sobą dwa zadania: sprawdzić surowiec, sprawdzić stan maszyn. Surowiec okazał się bez zarzutu. Pozostały więc znów maszyny. Zmobilizowaliśmy cały personel techniczny na front walki o podniesienie sprawności parku maszynowego. **Przekonywujemy, wychowujemy każdego majstra z osobna i coraz więcej majstrów zaczyna pracować po nowemu, osiągając coraz lepsze wyniki pracy. W lutym wykonaliśmy plan ze znaczną nadwyżką, nadrabiając styczniowe zaniedbania.**

I jeszcze jeden przykład, potwierdzający fakt, że ogromne rezerwy tkwią w parku maszynowym. Niedawno z ramienia CZPB zostałem skierowany do zakładów w Zelowie, które w poważnym stopniu zarywają co miesiąc swoje plany. Tam stwierdziłem, że winę za to ponoszą tylko majstrowie, którzy nie wykazują dostatecznej troski o maszyny, nie przeprowadzają niezbędnych remontów.

Realizując uchwały VI Plenum KC PZPR musimy wszędzie, w każdym zakładzie przemysłowym przeglądać stan parku maszynowego, do maksimum podnieść jego zdolność produkcyjną, a w ten sposób zwiększyć wykonanie naszych planów.

Z przemówienia
tow. M. PRZYBYŁA
dyr. nacz.
ZPB im. Szymańskiego.

Fragment prezydium plenum KŁ, w którym obok towarzyszy E. Ochoba i P. Wojasa zasiadają członkowie egzekutywy KŁ.

Więcej uwagi przodującym robotnikom i inteligencji technicznej

Organizacje partyjne Łodzi, trzeba to przyznać, mają poważne osiągnięcia w wykrywaniu i demaskowaniu, dobrze nieraz i głęboko w szeregach partyjnych zakonspirowanego wroga. Ale towarzysze nie nauczyli się jeszcze dostrzegać nowych ludzi i tych ludzi śmiało wysuwać na odpowiedzialne, kierownicze stanowiska.

Nie dostrzega się zwłaszcza wyrastających, oddanych nam kadr racjonalizatorów i przodowników pracy. Na przykład w przemyśle bawełnianym spośród 321 zarejestrowanych w 1950 roku racjonalizatorów, wysunięto zaledwie 7. Spośród 293 czołowych przodowników pracy skierowano na wyższe stanowiska 17. Podobnie dzieje się w przemyśle wełnianym i w innych przemysłach.

W organizacjach partyjnych **tkwi** jeszcze duży oportunizm i **niezrozumienie** w traktowaniu **inteligencji** technicznej. Mamy wielu dobrych pracujących z całym oddaniem fachowców, których nie zawsze dostrzegamy i właściwie wykorzystujemy. Nieraz personel techniczny jest wręcz źle ustawiony i nie wie, co należy robić i za co odpowiada.

Nieraz słyszy się u naszych towarzyszy taką wypowiedź: **„to jest dobry inżynier, chociaż bezpartyjny".** Czy może być coś bardziej szkodliwego, lewackiego, obcego nam, od takiego powiedzenia? Czy można potem mówić o należytym wykorzystaniu kadr technicznych, o stworzeniu naszym pracownikom technicznym takich warunków pracy, w których wszyscy oddani nam fachowcy mogliby rosnąć i tworzyć wciąż więcej dla dobra całego narodu?

Jasne, że nie.

Stworzenie społeczeństwa socjalistycznego, zbudowanie frontu narodowego, będzie wymagało pokonania jeszcze wielu trudności. Trudności, które może powodować również oportunistyczne i lewackie pojmowanie frontu narodowego przez niektórych towarzyszy. **Od nas tylko, od naszej zdolności trafiania do bezpartyjnych mas zależy, jak szybko te zadania wykonamy.**

Z przemówienia
tow. M. SERCARZA
zast. kierownika Wydziału Kadr
KŁ PZPR.

Wciągamy szerokie masy młodzieży do walki o pokój i Plan 6-letni

W realizacji wytycznych VI Plenum KC PZPR, odpowiedzialne zadania stoją przed młodzieżą. Trzeba więc wzmóc oddziaływanie na młodzież w kierunku wychowywania jej na budowniczych socjalizmu.

Nasza młodzież wykazuje dużo ofiarności i poświęcenia w walce o wykonanie Planu 6-letniego. Podczas obrad Kongresu Warszawskiego młodzi robotnicy pełniąc Warty Pokoju manifestowali swą wolę walki z podżegaczami wojennymi, i wykonywali ważne zobowiązania produkcyjne. W tym czasie powstało wiele młodzieżowych brygad produkcyjnych, noszących imiona wielkich bojowników o pokój — Kim-Ir-Sena, Ho Chi - minha, Raymonde Dien i innych, co wybitnie świadczy o internacjonalistycznym nastawieniu ich organizatorów. **Około 30.000 młodzieży podejmowało zobowiązania na cześć Kongresu Pokoju.**

Trzeba jednak stwierdzić, że nasze formy oddziaływania na młodzież są ciągle jeszcze niedostateczne. Na terenie łódzkiej organizacji ZMP-owskiej działa zaledwie 900 agitatorów młodzieżowych co w stosunku do 10.000 agitatorów partyjnych stanowi bardzo nikłą ilość. **Budując front narodowy, ZMP musi dotrzeć do najszerszych rzesz młodzieży niezorganizowanej, dotrzeć poprzez agitatorów ZMP-owskich, grupy ZMP-owskie.** Budując front narodowy, musimy otwierać oczy młodzieży na działalność wroga klasowego, który godzi w interesy naszego narodu. Musimy jednoczyć młodzież w imię haseł miłości ojczyzny zapoznawać ją z chlubnymi tradycjami rewolucyjnej młodzieży polskiej, z pięknymi kartami walk polskiego proletariatu.

Budując front narodowy musimy szerzej krzewić wśród młodzieży zrozumienie wielkich przemian, jakie dokonują się w Niemieckiej Republice Demokratycznej. Musimy pogłębiać miłość do Związku Radzieckiego, do Komsomołu, na którym wzoruje się Związek Młodzieży Polskiej.

Te zadania frontu młodzieżowego będziemy zwycięsko realizować przy boku Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Z przemówienia
tow. A. ALBRECHTA
kierownika Wydziału Propagandy
ZŁ ZMP.

Podnieść na wyższy poziom pracę partyjną

Tworzenie frontu narodowego — to jednoczenie mas pracujących we wspólnym froncie do walki z agresją, z podżeganiem do nowej wojny, to kierowanie narodem w jego dążeniu do utrwalenia i zapewnienia pokoju. Hasło frontu narodowego stanęło przed nami właśnie dzisiaj, ponieważ w obecnym okresie stało się możliwe wysunięcie takiego hasła dzięki przeobrażeniom, jakie przechodzi nasz naród. **Naród nasz staje się narodem socjalistycznym.**

Nasze miasto ulega również przeobrażeniom w kierunku socjalistycznym. Mieszkańcy Łodzi — to w przeważającej mierze robotnicy, którzy pracują obecnie w zakładach, stanowiących własność państwową, własność ogólnonarodową. W naszym mieście powstaje coraz więcej placówek sektora socjalistycznego, który w bieżącym roku w przemyśle i rzemiośle stanowić będzie 98 proc. **Zmieniła się, i to zasadniczo się zmieniła, baza ekonomiczna naszego miasta.** Stajemy się miastem naprawdę socjalistycznym. Świadczy o tym wzrost kultury socjalistycznej.

Jasne, że wraz z tymi ogólnymi zmianami zmieniać się muszą metody, jakimi partia oddziaływuje na masy pracujące i wychowuje je. Trzeba stwierdzić, że nasze metody są już przestarzałe, że nie nadążamy za zachodzącymi przemianami. **Dały się u nas zauważyć objawy sekciarstwa, szczególnie w stosunku do inteligencji technicznej.** Łódzka organizacja partyjna w ub. roku przyjęła w swe szeregi zaledwie 40 osób, reprezentujących inteligencję techniczną. A przecież bez techników, bez inżynierów nie można sobie wyobrazić wykonania zadań Planu 6-letniego. Nie znaczy to, że mamy zatracić naszą czujność klasową. Przeciwnie — należy wykrywać i bić wroga, ale jednocześnie przyciągać do naszej partii ludzi wartościowych, ofiarnie pracujących dla ojczyzny. **Oddziaływać na jak najszersze masy wzbogacając formy naszej propagandy, docierając wszędzie, do każdego zakładu pracy, do każdej instytucji.** Społeczeństwo naszego miasta pod kierunkiem łódzkiej organizacji partyjnej stworzy zwarty front w walce o pokój i Plan 6-letni.

Z przemówienia
tow. S. TREPCZYŃSKIEGO
kierownika Wydz. Propagandy
KŁ PZPR

Szkoła — to również odcinek walki o plan

W dziedzinie pracy szkolnej i wychowawczej mamy poważne osiągnięcia. Nasze kadry nauczycielskie cechuje coraz większy wzrost świadomości, w coraz większym stopniu włączają się one do twórczej pracy nad kształceniem i wychowaniem szeregów budowniczych socjalizmu. Obecnie stoją przed partią i przed organizacją młodzieżową zadania, zmierzające do ugruntowania i pogłębiania naszych osiągnięć. Plan 6-letni wytycza również kierunek rozwojowy szkolnictwa. Nauczycielstwo musi zrozumieć, że szkoła jest także w swoim rodzaju zakładem produkcyjnym, że produkcja jej jest potrzebna do realizacji zadań naszego budownictwa, a tym samym jest poważnym wkładem w dzieło pokoju. W dalszej naszej pracy musimy w większym jeszcze stopniu włączyć komitety rodzicielskie do twórczej współpracy ze szkołą, do walki o wychowanie nowych kadr niezbędnych do wykonania Planu 6-letniego.

Z przemówienia
tow. R. GERLECKIEJ
członka Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi.

Grupy partyjne powinny walczyć o zmniejszenie kosztów własnych

Wobec realizacji hasła frontu narodowego **szczególnego znaczenia nabiera akcja wyborów do władz partyjnych.** Nowe kierownictwa naszych organizacji partyjnych muszą być zdolne do wypełnienia stojących przed nimi zadań. Podczas akcji wyborczej musimy rozwinąć daleko idącą czujność, aby do egzekutyw i na stanowiska sekretarzy dostali się ludzie, którzy potrafią poprowadzić swą organizację po linii wytycznych VI Plenum KC PZPR.

Wielką pomocą w realizacji hasła frontu narodowego będą dla nas komitety blokowe. Nasza dzielnicowa organizacja partyjna będzie czuwała nad działalnością komitetów, szczególnie w dziedzinie przenoszenia uchwał Światowej Rady Pokoju. Podobnie postaramy się wykorzystać rozbudowaną na terenie naszej dzielnicy sieć placówek handlu uspołecznionego. Wiemy dobrze, że pracownicy handlowi stykają się co dzień z tysiącami swych klientów, mają możność zwalczania wrogiej propagandy. Dlatego też nasza organizacja dzielnicowa kłaść będzie szczególny nacisk na ubojowienie pracowników handlu uspołecznionego, podniesienie ich świadomości politycznej i ideologicznej.

Do walki o zmniejszenie kosztów własnych należy wciągnąć w poważnym stopniu grupy partyjne w zakładach pracy. Mamy już sygnały, że w Zakładach im. Rychlińskiego, dzięki aktywności grup zmniejszono postoje maszyn, podniesiono jakość produkcji.

Praca z grupami partyjnymi musi opierać się na dawaniu im dokładnych wytycznych w kierunku walki z marnotrawstwem, oszczędności surowca i materiałów pomocniczych.

Nasza dzielnicowa organizacja partyjna spełni zadania, jakie stawia przed nią VI Plenum KC partii.

Z przemówienia
tow. H. REYNIAKA
I sekretarza KD Śródmieście

Walka o plan na Uniwersytecie Łódzkim

Uniwersytet Łódzki jest w swoim rodzaju zakładem produkcyjnym. Zakład ten nie wykonał swego planu za rok ubiegły, to znaczy nie przygotował przewidzianej ilości kadr. **Walka o wykonanie planu na UŁ — to walka o jakość nauczania, o właściwą wydajność pracy profesorów, pracowników naukowych i studentów.** Nasi profesorowie jeszcze w niedostateczny sposób interesują się pracą studentów, słabo pomagają im w usuwaniu trudności.

Niedawno na wspólnej naradzie przedstawicieli wszystkich wydziałów UŁ postawiliśmy przed wykładowcami zadanie nawiązania ściślejszego kontaktu ze słuchaczami, ustalenia planowej współpracy. Napotkaliśmy jednak na pewne opory ze strony niektórych profesorów, którzy nie mogą pogodzić się z tym, że mają pracować w myśl planów, że plany te będą kontrolowane także przez studentów.

Dziś, po uchwałach VI Plenum KC naszej partii organizacja partyjna na Uniwersytecie Łódzkim musi silniej i skuteczniej, niż dotychczas, oddziaływać zarówno na wykładowców, jak i na słuchaczy, przekonywać jednych i drugich o konieczności utworzenia szerokiego frontu dla wielkiej sprawy obrony pokoju. Do tej pracy wciągnąć musimy organizację ZMP, Związek Studentów Polskich i inne organizacje masowe. Podołamy naszym zadaniom. Trzeba stwierdzić, że na Uniwersytecie Łódzkim już wiele zmieniło się na lepsze. Coraz więcej profesorów i pracowników naukowych przyswaja sobie zasady nauki marksistowskiej. Coraz więcej doktorów i magistrów wychowanych w nowym duchu, opuszcza naszą uczelnię.

Studenci Uniwersytetu Łódzkiego w codziennej pracy realizować będą wytyczne VI Plenum.

Z przemówienia
tow. Z. SALWY
I sekretarza podst. org. part.
Uniwersytetu Łódzkiego

Sytuację w ZPB im. Marchlewskiego można uzdrowić

Od niedawna kieruję organizacją partyjną ZPB im. Marchlewskiego, a więc zakładu pracy, który, niestety, nie należy do przodujących w przemyśle bawełnianym.

Myślę, że nie trudno, zwłaszcza w świetle uchwał VI Plenum KC PZPR, **odkryć źródła nieproporcjonalnie wysokich kosztów produkcji tych zakładów i obnażyć przyczyny zarywania planów, chaosu organizacyjnego i kompletnego braku odpowiedzialności za powierzony odcinek pracy, a więc tego wszystkiego, co cechuje pracę tych zakładów.**

W ZPB im. Marchlewskiego bez przerwy się mówi, czasem nawet słusznie, ale mało się potem, albo w ogóle nic nie robi. Ani dyrekcja, ani organizacja partyjna nie panują nad całokształtem pracy fabryki. Codziennie stoją nieczynne setki wrzecion, bo brak niedoprzędu, stoją szpile, bo brak sznurków, to znów brak walców itd. itd. Przyzwyczajono się każde zarwanie planów tłumaczyć jakimś brakiem, a nie szuka się winnych, odpowiedzialnych za powstawanie tych braków. I jak potem się dziwić, przy takim stosunku do pracy, że ZPB im. Marchlewskiego nie wykonują planów.

Utarło się również mniemanie, że ludzi dobrych w ZPB im. Marchlewskiego nie ma, że trzeba ich szukać gdzie indziej. Ale takiego na przykład tow. Zawadzkiego, uzdolnionego, pełnego inicjatywy racjonalizatora, przerzuca się do takiej pracy, że ten przychodzi do domu zupełnie rozbity, niezdolny do żadnego myślowego wysiłku. Tow. Fornalczyk traktuje się wręcz z otwartą wrogością dlatego, że ma ona śmiałość wytykać innym, błędy że żąda, aby każdy wykonywał swą pracę solidnie i uczciwie.

Kierownictwo zakładów dotąd toleruje administrowanie zakładem przy pomocy okólników, rodzących się przy biurku. Okólnik jest zresztą czasem rzeczą dobrą, ale wtedy tylko, gdy ten, co go wydaje, wie także, co się dzieje przy warsztacie.

Powstaje pytanie: co robiła organizacja partyjna?

Trzeba, niestety, to stwierdzić, że nie wiele. Gadano i na gadaniu się kończyło. **A załoga ZPB im. Marchlewskiego jest dobra, bojowa, proletariacka z krwi i kości. Załoga pracuje ofiarnie i z pełnym poświęceniem.** Trzeba tylko pracować w ścisłej z nią łączności, trzeba umieć jej wysiłki skierować na odpowiednie tory. Wtedy ZPB im. Marchlewskiego nie tylko będą wykonywały, ale i przekraczały plany produkcyjne.

Z przemówienia
tow. J. TOMY
I sekretarza podst. org. part.
ZPB im. Marchlewskiego

ZPB im. Stalina obniżają koszty produkcji

W Zakładach im. Stalina istnieje bardzo wiele możliwości obniżenia kosztów własnych produkcji. Największą rezerwą jest zbyt niska dotychczas wydajność pracy. Walka, jaką prowadzimy obecnie o podniesienie wydajności tkaczy i prządek, o podniesienie odpowiedzialności majstrów za wyniki pracy ich zespołów, przynosi coraz lepsze rezultaty.

Zlikwidowaliśmy przerosty personalne. Skierowaliśmy do innej pracy tysiąc osób i okazało się, że nasze plany nic na tym nie ucierpiały. W administracji można będzie jeszcze z powodzeniem zlikwidować 150 etatów. Akordowanie dotychczas dniówkowych zawodów także przynosi nam dobre rezultaty podnosząc wydajność pracy. **Poważną rezerwą jest wielowarsztatowość,** którą rozwijamy zarówno w tkalni jak i przędzalni. Jeśli idzie o jakość produkcji, to w roku bieżącym poprawiła się ona od 15 do 20 proc.

Nasi palacze i szoferzy także toczą walkę o oszczędność.

Osiągnięcia te wskazują nam na wielkie możliwości realizacji zadań stojących przed naszymi zakładami, które na wielu odcinkach nie wykonują jeszcze niestety planów produkcyjnych. Wytyczne VI Plenum pokazują nam jasno, gdzie mamy szukać dalszych rezerw i jak z nich korzystać.

Z przemówienia
tow. B. RADZIKOWSKIEGO
Nacz. Dyr. ZPB im. Stalina.

Powstaje nowa socjalistyczna Łódź

Plan 6-letni przewiduje ogromny rozwój budownictwa przemysłowego i mieszkaniowego. Na terenie naszego miasta powstanie wiele nowych ośrodków, nowych bloków mieszkalnych, które już teraz z dnia na dzień zmieniają jego wygląd. Łódź z zacofanego ośrodka staje się naprawdę socjalistycznym miastem.

Zagadnienie zmniejszenia kosztów własnych i wykorzystania wszelkich istniejących rezerw jest szczególnie ważne w budownictwie. Rezerw tych jest bardzo wiele. Stwierdziliśmy takie fakty, że niektóre przedsiębiorstwa budowlane angażowały większą ilość robotników, nie wykorzystując w dostatecznej mierze dotychczas zatrudnionych. Powodowało to nadmierne koszty osobowe i niską wydajność. W wielu wypadkach niechlujne obchodzenie się z materiałem budowlanym powiększało koszty własne produkcji. Wypadki te były dla nas sygnałem do zaostrzenia czujności rewolucyjnej wobec wroga klasowego, który uciekał się nawet do prób sabotażu.

Stoi przed nami zadanie: **skracać czas wykonania robót budowlanych, przedterminowo wypełnić plan budownictwa dla robotniczej Łodzi.**

Z przemówienia
tow. J. CZARNECKIEGO
nacz. dyr. Zjedn. Budownictwa Przemysłowego.

Na marginesie pewnej narady

Magia torebek papierowych

— Proszę o 6 bułek!

Sprzedawczyni z miłym uśmiechem wypisuje kwitek, klient płaci, podchodzi do lady i otrzymuje „do ręki" zakupione bułki. Sześć, osiem, dziesięć, względnie więcej.

Klient z trudem dźwiga swe bułki. Zapewne jest przekonany, że w Polsce nie wytwarza się papierowych torebek, w których mógłby wygodnie i w sposób higieniczny donieść do domu lub do miejsca pracy zakupione pieczywo.

Byłoby zapewne pouczające, lecz nie co kłopotliwe dla niektórych central handlowych jego zdumienie, gdyby znalazł się on przypadkiem na urządzonej niedawno naradzie przedstawicieli Centrali Handlowej Przemysłu Papierniczego z całej Polski.

Bo oto podczas narady okazało się, że w magazynach wojewódzkich nagromadzone są dziesiątki, a nieraz i setki ton toreb papierowych, zaś dalsze ich transporty są już w drodze lub oczekują na stacjach kolejowych na wyładowanie. Jednym słowem, cały kraj jest dosłownie zasypany torebkami.

Na naradzie tej dowiedzieliśmy się np. od kierownika oddziału wrocławskiego, że posiada w tej chwili w magazynie coś ponad 100 ton torebek, których placówki handlu spożywczego nie chcą nabywać, nawet pod presją rad narodowych, kierując się swoiście pojmowaną oszczędnością.

Cóż, wydawałoby się, że hurtownie uczyniły, co tylko leżało w ich mocy, aby te torebki sprzedać. Zabiera jednak z kolei głos przedstawiciel oddziału Centrali w Bydgoszczy i z całym spokojem stwierdza, że zupełnie niedawno, w lutym rb., przyjechała do Bydgoszczy, po zwiedzeniu uprzednio Bielska i kilku innych malowniczo położonych miast polskich — bynajmniej nie wycieczka krajoznawcza, ale. . . delegacja komisji zakupów MHD z Wałbrzycha. W poszukiwaniu torebek papierowych dotarła aż do Dyrekcji Miejscowego Przemysłu w Bydgoszczy, by tam zamówić 7 ton niezbędnych torebek. Członkowie tej co najmniej dziwnej, jeśli uwzględnić wzmiankowane wyżej tendecje oszczędnościowe, eskapady, zapewniali solennie, że byli już w kilku miastach i torebek dotychczas nigdzie nie znaleźli.

Wszystko to przypomina nieco dziecięcą zabawę w ciuciubabkę. A może byłby już czas przestać się bawić i znaleźć właściwą drogę wyrównania tych niedociągnięć, powstałych na skutek niedbalstwa, marnotrawstwa i braku odpowiedniego zharmonizowania zagadnień dystrybucyjno-zaopatrzeniowych? Zwłaszcza że odbija się to dotkliwie na interesach człowieka pracy, którego właściwe obsłużenie winno przecież być głównym celem wszystkich central. *(C)*

Z zagadnień realizacji planu inwestycyjnego Łodzi

Usprawnić pracę biur projektowych

Drugim obok inwestorów czynnikiem, mającym decydujący wpływ na przebieg inwestycji, są **biura projektowe**, których działalność w roku ubiegłym znacznie się rozszerzyła, obejmując projektodawstwo wszystkich nowych obiektów.

Nasze biura projektowe mogą się poszczycić wielu poważnymi osiągnięciami, ale pomimo tego styl ich pracy pozostawia jeszcze wiele do życzenia.

Prawdą jest, że inwestorzy zmieniali niejednokrotnie założenia, co utrudniało pracę biur, z drugiej jednak strony biurokratyczny często stosunek biur projektowych do inwestorów wcale nie ułatwiał tym ostatnim wykonania ich zadań. Ten niewłaściwy stosunek wyrażał się przede wszystkim w tym, że biura uzależniały częstokroć wykonanie dokumentacji technicznej od uzyskania od inwestora szeregu drugorzędnych, nieistotnych danych, których brak w praktyce nie stanowił żadnej przeszkody dla realizacji projektów. Poza tym nie udzielały one inwestorom niezbędnych, technicznych wskazówek odnośnie opracowywania przez nich założeń projektowych. Również i sama organizacja biur pozostawiała wiele do życzenia.

Samo opracowywanie projektów oparte było na chałupniczym systemie pracy, odpowiadającym starym nawykom dawnych wolnopraktykujących architektów. Stąd też brak nowoczesnych kolektywnych form pracy, specjalizacji, szkodliwe tendencje do indywidualizowania projektów i niechęć do stosowania typowych rozwiązań architektonicznych czy też standartów budowlanych.

Nasze biura projektowe nie potrafiły wykorzystać bogatych doświadczeń architektury radzieckiej, która wypracowała bogate w treści i realistyczne w formie wzorcowe projekty architektoniczne. Okres przygotowania dokumentacji technicznej przedłużał się niekiedy „w nieskończoność", przy czym biurokratyczna procedura zatwierdzania poszczególnych części **projektu zajmowała z reguły więcej czasu, aniżeli właściwe prace techniczno-projektowe.**

Na skutek niesłychanie przewlekłego przygotowywania dokumentacji uniemożliwiona została w roku ubiegłym realizacja wielu obiektów, jak np. szkół — w **Osiedlu Montwiłła Mireckiego i przy ul. Królewskiej, domów akademickich przy ul. Bystrzyckiej,** nie mówiąc już o poważnym opóźnieniu budowy wielu innych obiektów.

Specjalnej wymowy nabiera tu fakt nieprzygotowania przez Centralne Biuro Projektów Architektonicznych i Budowlanych projektu na własny biurowiec. Znając wielkie trudności lokalowe tego Biura można posądzać jego kierownictwo o rozmyślną opieszałość, a to w celu jak najdłuższego utrzymania chałupniczego systemu prac projektowych.

Wiele projektów pomimo ich zatwierdzenia przez komisje ocen **cechowało niewłaściwe, formalistyczne, kosmopolityczne rozwiązanie kompozycji architektonicznej i błędne rozplanowanie wnętrz.** I tak np. zewnętrzna forma architektoniczna żłobka na Widzewie czy Ośrodka Zdrowia przy ul. Limanowskiego jest zaprzeczeniem socjalistycznego realizmu w architekturze, a rozplanowanie wnętrz jest zgoła błędne.

Następnym z kolei, a bardzo poważnym brakiem biur projektowych, był brak zsynchronizowania **dokumentacji budowlanej z dokumentacją wszelkiego rodzaju instalacji,** co w okresie budowy nastręczało wiele poważnych trudności.

W roku bieżącym stan przygotowania dokumentacji technicznych wygląda wprawdzie znacznie lepiej, co jednak nie uprawnia nas do optymizmu. W dalszym ciągu bowiem **projektodawstwo stanowi „wąskie gardło" naszego frontu inwestycyjnego.**

Konieczność planowego, równomiernego, a nie jak dotąd szturmowego wykonywania zadań na odcinku inwestycji, wymaga daleko idącego usprawnienia pracy biur projektodawczych, podniesienia ich stanu organizacyjnego oraz wzmocnienia obsady personalnej zarówno z politycznego jak i z fachowego punktu widzenia. **Organizacja pracy biur projektowych oparta być musi na zespołowym, kolektywnym wysiłku naszych inżynierów i techników, na ścisłej współpracy z inwestorami i przedsiębiorstwami budowlanymi.**

Konieczność znacznego przyśpieszenia tempa prac projektowych wymaga **szerokiego zastosowania typowych rozwiązań architektonicznych, opartych o przodujące wzory radzieckiego budownictwa.** Tylko zespołowy twórczy wysiłek, tylko wysoka polityczna świadomość naszych projektantów zapewnić nam mogą w pełni wykonanie tych wszystkich zadań, jakie stoją w roku bieżącym przed łódzkimi biurami projektowymi.

Również Miejska Komisja Planowania Gospodarczego i Wydział Budownictwa Prezydium Rady Narodowej **muszą roztoczyć większą, aniżeli dotychczas kontrolę nad pracą biur projektowych, a to w celu zabezpieczenia terminowego dostarczenia całości dokumentacji technicznej, niezbędnej dla realizacji doniosłych zadań wielkiego planu przebudowy Łodzi.**

ADAM GINSBERT

Kierowcy oszczędzają paliwo

W „Głosie Robotniczym" z dnia 23.I. 1951 r. ukazała się notatka pt. „Współzawodnictwo o oszczędność paliwa", w której korespondent, **tow. Czesław Zarębski** powiadamiał o uchwale, podjętej przez kierowców Strażnicy Nr 4 Łódzkiej Komendy Straży Pożarnej. W uchwale tej **zobowiązali się oni do stosowania oszczędności w zużyciu materiałów pędnych. Równocześnie inicjatorzy tej akcji wezwali kierowców wszystkich jednostek ŁKSP do współzawodnictwa.**

W dniach 26 i 27.II. 1951 r. odbyła się narada 84 kierowców z 15 jednostek ŁKSP, podczas której gruntownie rozpatrzono możliwości oszczędzania paliwa.

Uczestnicy narady podjęli wezwanie i zobowiązali się jednogłośnie do stosowania jak największych oszczędności.

Równocześnie kierowcy Łódzkiej Komendy Straży Pożarnej wzywają kierowców zmotoryzowanych jednostek przemysłowych straży pożarnych do powzięcia podobnych zobowiązań.

EUGENIUSZ KOMAŃ
Łódzka Komenda Straży Pożarnej

Delegatki łódzkie na I Ogólnopolski Kongres Ligi Kobiet — przed gmachem Politechniki Warszawskiej.

W Miesiącu Przyjaźni Niemiecko-Polskiej

Najmłodsze pokolenie Niemiec Demokratycznych

Jednym z najistotniejszych problemów zarówno partii, jak i młodzieżowej organizacji FDJ w Niemieckiej Republice Demokratycznej, jest **praca wśród dzieci. — „Pionierzy, to nasza duma i przyszłość"** — mówią robotnicy i chłopi z fabryk i hut, gospodarstw i ośrodków maszynowych.

Organizacja **„Junge Pioniere"** liczy obecnie ponad 1,5 miliona dzieci, co stanowi 70 proc. uczącej się dziatwy szkolnej. Wśród pionierów pracuje ponad 40 tys. przewodników, z tego 50 proc., to młodzi nauczyciele, rekrutujący się z aktywu FDJ przeszkolonego na specjalnych pedagogicznych kursach.

Obok kilkudziesięciotysięcznej kadry wychowawczej, delegowanej przez Partię i FDJ, poważną rolę w wychowaniu dzieci spełnia opieka fabryk i bezpośredni kontakt z robotnikami. Zakłady upaństwowione z pełną troską wnikają w życie szkół, opiekują się **„Domami Pioniera"**, wyposażając pracownie dziecięce w niezbędny sprzęt techniczny. Zarówno kierownictwo zakładów, organizacje partyjne, związki zawodowe, jak i FDJ budzą zainteresowanie dzieci pracą w fabryce. I tak każdy zakład raz w miesiącu organizuje **„Dzień otwartych drzwi"**. W dniu tym dzieci szkolne zwiedzają fabrykę oraz przyfabryczny dom kultury, całkowicie udostępniony dla dzieci. Pionierzy często odbywają tam zbiórki.

Przy wielu fabrykach istnieją **kąciki techniczne pionierów** — tj. warsztaty, udostępnione dla dzieci. Starsze dzieci zaznajamiają się z nauką zawodu wykonując niejednokrotnie ja kieś drobne prace pod okiem majstrów, czy kierowników działów. Zarząd zakładowy FDJ odpowiada wspólnie ze szkołami za zaplanowanie wycieczek i odpowiednie ich zorganizowanie.

Odpowiednikiem „dni otwartych" w fabryce, są **„dni otwarte" w szkołach,** kiedy to delegowani z fabryk robotnicy biorą udział w pokazowych lekcjach, oceniają i krytykują pracę dzieci, uczestniczą w zebraniach rady pionierskiej itp. Stała opieka ze strony fabryk, pełna troska o dziecko, cechująca każdego robotnika, polityczne oddziaływanie partii i FDJ na szkołę, powoduje, że dzieci są inicjatorami organizowanych wystaw, obrazujących życie zakładu pracy. I tak np. w jednej ze szkół podstawowych w Lipsku młodzież klas V i VI zorganizowała wystawę, przedstawiającą przebieg produkcji maszyn oraz osiągnięcia fabryki w 2-letnim planie i zamierzenia w planie 5-letnim.

Na wystawie, obok modeli zrobionych przez dzieci, widniały życiorysy przodowników pracy i ich fotografie. Jednocześnie na specjalnych planszach młodzież pokazała, co szkoła otrzymała od fabryki.

Przykładów, jak fabryka pomaga szkole oraz jak młodzież szkolna żyje zagadnieniami produkcji, spotyka się wiele w każdym mieście czy wsi NRD.

W pracy drużyn pionierskich dużą rolę odgrywa zapoznawanie dzieci z historią walk niemieckiej klasy robotniczej oraz czołowymi postaciami tych walk, jak **Karol Liebknecht, Róża Luksemburg, Ernst Thälmann** i inni. Wszystkie drużyny noszą nazwę przywódców niemieckiego ruchu robotniczego, bądź też przywódców mas pracujących innych krajów.

Pionierzy w szkołach urządzają „kąciki pokoju", w których organizują wystawy gazetek ściennych na temat walki o pokój, przyjaźni ze Związkiem Radzieckim, krajami demokracji ludowej itd.

Stwierdzić należy, że cała dziecięca organizacja żyje zagadnieniem walki o pokój oraz pogłębianiem stosunków dobro - sąsiedzkich. Szczególne znaczenie w pracy „Junge Pioniere" ma nawiązywanie kontaktu z **dziećmi polskimi, do których drużyny pionierskie wysyłają listy, pisząc o granicy na Odrze i Nysie, jako granicy pokoju, o tym, że pragną wspólnie z dziećmi Polski Ludowej wzmożoną nauką, pracą kulturalną oraz wymianą doświadczeń zadokumentować anglosaskim okupantom Zachodnich Niemiec, że młodzież Polski Ludowej i NRD cechuje ta sama wola walki o pokój, jaką wykazują masy pracujące całego świata.**

JERZY CHABELSKI
Przewodniczący ZL ZMP.

Na froncie skupu zboża

BIEDNIACKA GROMADA PRZEKROCZYŁA PLAN SKUPU ZBOŻA

Gromada Syberia, najuboższa w glebę w gminie Mroga Dolna w pow. brzezińskim jako jedna z pierwszych wykonała roczny plan skupu zboża. Zamieszkują ją wyłącznie chłopi mało i średniorolni, którzy wykazali dużo zrozumienia dla planowego skupu. Prawie wszyscy odsprzedali Państwu więcej zboża, niż na nich przypadało, tak że gromada zrealizowała plan skupu w 114 proc. Na wyróżnienie zasługuje sołtys gromady DIONIZY KASPRZYK, któremu zawdzięczać należy, że gromada przekroczyła plan odstawy zboża.

F. Barjon.
Mroga Dolna.

SKOŃCZYĆ Z KUŁACKĄ „TRÓJKĄ"

Chłopi gromady Skoczykłody w gm. Głuchów w pow. skierniewickim nie są zadowoleni z działalności „trójki gromadzkiej". W „trójce" tej panoszy się właściciel 14 ha ziemi kułak JÓZEF SYPSKI, który sam spekuluje zbożem, sprzedając pokątnie żyto, a na biedotę wiejską nakłada duże plany. Troszczy się natomiast o kułaków, wyznaczając im małe ilości zboża do odstawy. W tej szkodliwej działalności pomaga „trójce gromadzkiej" sołtys, bliski kuzyn kułaka Józefa Sypskiego. Biedota wiejska nie ma jakoś odwagi skończyć z kułacką „trójką gromadzką".

Piotr Kuśmierczyk
Skoczykłody

MICHOWICE ODSTAWIŁY MANIFESTACYJNIE ZBOŻE

Chłopi gromady Michowice w pow. skierniewickim postanowili odstawić manifestacyjnie zboże. Przeprowadzili szybko omłoty i na 24 wozach, udekorowanych transparentami, odwieźli swe nadwyżki ziarna do punktu skupu. Na jednym z transparentów widniał napis: „Przez spółdzielczość produkcyjną do dobrobytu wsi". — Odstawiając zboże — oświadczyli chłopi gromady Miechowice — przyczyniamy się do realizacji Planu 6-letniego i bijemy w imperjalistycznych podżegaczy wojennych.

Stanisław Lisiewski
Skierniewice

Więcej pszenicy, buraków i ziemniaków

Chłopi z Celigowa rozpoczęli współzawodnictwo w akcji siewnej

Jest dżdżyste, niedzielne popołudnie. W kierunku **świetlicy gromadzkiej w Celigowie,** w pow. skierniewickim, mieszczącej się tuż za wsią w byłym pałacu obszarniczym, ciągną grupki chłopów i kobiet, gwarząc ze sobą po drodze. Śmiało wchodzą do świetlicy i z powagą zajmują miejsca.

Przybyli tu obecnie na zebranie, zwołane z inicjatywy koła ZSCh i kierowników grup plantatorów, w celu omówienia szeregu spraw, związanych ze zbliżającymi się **siewami wiosennymi.** Doszli bowiem do przekonania, że przy tak wydatnej pomocy, udzielanej im przez państwo, można podnieść **wydajność gleby.** Ale jak do tego dojść, to lepiej uradzić z całą gromadą. Im więcej głów, tym skuteczniejsze sposoby się obmyśli. Zresztą przywykli już o sprawach ogólnych rozstrzygać całą gromadą, bo to zawsze wychodziło im na dobre.

PLAN AKCJI SIEWNEJ

— Możemy zaczynać, nie brakuje już nikogo — odezwał się głos z sali.

— Macie rację, po co czas tracić— potwierdza **Józef Nowak,** przezes gromadzkiego koła ZSCh, przystępując z miejsca do rzeczy.

W krótkich, treściwych słowach wyjaśnił cel zebrania i udzielił głosu **Andrzejowi Nawrockiemu,** sekretarzowi koła ZSCh. Ten w przemówieniu swym zapoznaje zebranych z **projektem planu akcji siewnej,** opracowanym przez aktyw gromadzki, tj. zarząd koła ZSCh, sołtysa, kierowników grup plantatorów oraz sekretarza gromadzkiej organizacji partyjnej przy fachowej pomocy instruktora rolnego Gminnej Rady Narodowej. Projekt ten ogólnie się spodobał, bo prawie wszystko w nim przewidziano. Pobranie nawozów i ziarna kwalifikowanego z gminnej spółdzielni, zawarcie umowy na pracę z SOM, kupno środków chemicznych przeciwko szkodnikom roślinnym, plan pomocy sąsiedzkiej i, co najważniejsze, to możliwie rychłe rozpoczęcie siewów i szybkie ich zakończenie.

Tak, projekt jest dobry. Przekonali się już, co znaczą nawozy sztuczne, wiedzą doskonale, ile korzyści przynosi rzędowe sianie. Mniej ziarna w glebę, a obfitsze plony. Zaś owe środki chemiczne przeciwko szkodnikom, to przecież rzecz konieczna! Pomyśleć tylko, ile to robactwo zniszczyło nam zboża, ziemniaków i buraków cukrowych w ub. roku — powiedział w dyskusji **Jerzy Mazuchowski.**

Dyskusja była nader ożywiona. Każdy bowiem chciał opowiedzieć o swych doświadczeniach z ub. roku, pragnął poruszyć momenty, nie uwzględnione w projekcie planu. Aby zwiększyć wydajność z jednego ha, należy wykorzystać wszystkie możliwości, a jest ich dużo.

Na jedną z nich wskazał **Franciszek Gruchała,** a mianowicie, wysunął sprawę walki z chwastami, które w ubiegłym roku w zastraszający sposób niszczyły zboże celigowskich chłopów.

SPOSOBY ZWIĘKSZENIA WYDAJNOŚCI GLEBY

— **Już w ub.** roku próbowaliśmy wytępić chwasty — oświadczył — ale nie udało nam się. Jeden prowadził z nimi walkę na swojej działce, a drugi tego nie czynił i nic w ogóle nie wyszło, gdyż i tak chwasty pieniły się po wszystkich polach. Teraz stajemy wszyscy, jak jeden mąż. Zjednoczyła nas walka o wykonanie planu skupu zboża. Jeśli dzisiaj postanowimy, że wszyscy przystąpią do niszczenia chwastów, to na pewno to przeprowadzimy.

— Jest jeszcze jeden sposób na chwasty — odezwał się sołtys, **Stanisław Nawrocki.** — Gdy tylko zaczną one kiełkować, trzeba zbronować grunty. Chwasty zostaną wytępione, a zarazem uzyskamy jeszcze jedną korzyść, gdyż zbronowana ziemia zatrzymuje wilgoć.

Z niezwykłą troską mówili chłopi o **siewach wiosennych.** Wzbogaceni zeszłorocznymi doświadczeniami, poruszali wszystkie bolączki, które ujemnie wpływały na ich zbiory.

— W zeszłym roku — oświadczył **Józef Kucharski** — ani razu nie pokazał się u nas instruktor rolny. Trzeba postarać się, aby przybywał on do nas i pomagał nam w pracy.

— Musi przychodzić — odezwało się kilka głosów naraz. Rząd przecież postawił go tu w tym celu, ażeby nam śpieszył z pomocą. Musimy sprawę tę omówić w Prezydium GRN. Pomoc fachową można także czerpać z innego źródła, a mianowicie, z książek i podręczników fachowych, które znajdują się w celigowskiej świetlicy.

W ub. roku nie ustalono w Celigowie planu pomocy sąsiedzkiej. Skutkiem tego biedni chłopi musieli się zadłużać u bogaczy wiejskich. Chłopi zwracali uwagę na konieczność kontroli wykonania planu pomocy sąsiedzkiej, ażeby nie doszło do wypadku, jaki zdarzył się w 1950 roku, kiedy to biedniak, **Jan Kaczmarczyk,** musiał prosić bogacza o wypożyczenie mu sprzężaju.

NIE POZWOLIMY BRUŹDZIĆ KUŁAKOM!

— Jest tu na sali obecny, bogacz **Józef Jarosiński** — stwierdził **Bolesław Lewandowski.** — Ten, co nam utrudniał akcję kontraktacji i potrafił otumanić Józefa Klępę, odmawiając go od kontraktowania. Niechaj wie teraz, że my, małorolni, nie pozwolimy dalej sobie bruździć. Chcemy podnieść nasz dobrobyt, pragniemy, aby nasza Polska Ludowa była silna i bogata, a kto nam będzie w tym przeszkadzał, to się z nim wnet rozprawimy.

Uwzględniając przedłożony projekt planu wiosennej akcji siewnej, jak również uzupełnienia, wniesione podczas dyskusji, chłopi z Celigowa zobowiązali się **podnieść wydajność z jednego ha:** ziemniaków o 15 kw., buraków cukrowych o 20 kw., pszenicy jarej o 2 kw. oraz owsa i jęczmienia o 1 kw. Wezwali zarazem **do współzawodnictwa na tym odcinku** chłopów pracujących wszystkich gromad województwa oraz całej Polski. A dowiedli już, że zobowiązań swych potrafią dotrzymywać. Zobowiązali się wypełnić przedterminowo plan skupu zboża i dokonali tego, i to jeszcze z nadwyżką, tj. w **112 proc.,** otrzymując w nagrodę radioodbiornik oraz książki dla biblioteki.

Mal.

Helena Murawa, przędka ZPW im. Reymonta, na cześć Międzynarodowego Dnia Kobiet pełni Wartę Pokoju

Okiem korespondenta

NIEUDANY WYJAZD EKIPY

Nasza ekipa łączności miasta ze wsią wyjechała ostatnio do Siedlec z zespołem artystycznym i orkiestrą w celu zorganizowania uroczystego otwarcia kursu dla brygadzistów PGR. Na miejscu okazało się, że kurs został przeniesiony do innej miejscowości, o czym nie zawiadomili nas ani kierowniczka kursu tow. Waleria Terlecka, ani kierownik polityczny tow. Władysław Podkiewicz. Wskutek tego niedbalstwa, wydaliśmy na próżno znaczną sumę społecznych pieniędzy.

Barbara Kielbikówna.
ZPB im. Dzierżyńskiego.

KOLEKTYWNA PRACA RACJONALIZATORÓW

Niedawno zespół racjonalizatorów w składzie: Stefan Wilczyński i Zygmunt Sowiński — brygadziści, Eugeniusz Pietrzak — podmajstrzy i Tadeusz Pustelnik — tkacz, opracowali urządzenie przeciwzaciągowe na kros na zwykłe. Pozwoli to na znaczne podniesienie jakości tkanin surowych i obniżenie kosztów własnych produkcji.

Mieczysław Walenciak
Pół.-Łódzkie Zakłady Jedwabnicze.

A JEDNAK WIEDZIAŁ.

Między szefem zaopatrzenia tow. Kaczorowskim, a starszym mechanikiem ob. Rożnietą miała miejsce następująca rozmowa na temat urządzenia łaźni w ZPW im. St. Okrzei.

Kaczorowski: *„Lustra trzeba zabezpieczyć przed wilgocią inaczej mnie zejdzie".*

Rożnieta: *„Co pan tam wie..."*

Okazało się jednak, że Kaczorowski wiedział. Lustra w nowourządzonej łaźni uległy zniszczeniu...

E. Nowicki
ZPW im. St. Okrzei

WYRÓŻNIENI PRZODOWNICY

Grupa Nr 3 Zjednoczenia Budownictwa Miejskiego po raz czwarty uzyskała proporzec przechodni.

Podczas uroczystości wręczenia proporca otrzymali odznaki „Przodownika Pracy": murarz — brygadzista Franciszek Michalski, podmajstrzy Henryk Mekwiński, cieśla Zenobiusz Figiel, robotnik budowlany Stefan Gradek, 19 robotnikom budowlanym, wyróżniającym się we współzawodnictwie przyznano nagrody pieniężne.

J. Wysoczańska
ZBM

POTRZEBNA WINDA

W żakardowej i automatycznej tkalni przewozi się dziennie dziesiątki skrzyń z przędzą i szpulkami. Poważną bolączką jest tu brak windy. Wprawdzie w pobliżu, w oddziale przygotowawczym znajduje się winda, lecz nie zaspokaja ona potrzeb wszystkich oddziałów. Często zdarza się więc, że robotnicy z produkcji zatrudnieni są przy ładowaniu skrzyń. Należy jak najszybciej pomyśleć o zainstalowaniu windy, zwłaszcza że można ją wykonać w naszych zakładach ślusarskich.

Mieczysław Bienick
ZPB im. J. Stalina.

KRONIKA PABIANIC

Robotnice Pabianickich ZPB pełnią Warty Pokoju

Kobiety, zatrudnione w **Zakładach Przemysłu Bawełnianego w Pabianicach**, pierwsze przystąpiły w naszym mieście **do pełnienia Wart Pokoju.** Dla uczczenia **I Ogólnopolskiego Kongresu Ligi Kobiet** oraz **Międzynarodowego Dnia Kobiet,** już w dniu 1 marca prawie we wszystkich oddziałach produkcyjnych wszystkie zatrudnione kobiety stanęły na Wartach Pokoju, przykładając się gorliwiej do pracy, niż zwykle. Pełniąc Warty Pokoju, kobiety Zakładów Przemysłu Bawełnianego pragną przyczynić się do dalszego wzrostu produkcji i w najszerszym zakresie wypełnić swe zobowiązania, dając w ten sposób swój wkład do dzieła obrony pokoju i wzmożenia dobrobytu ludzi pracy.

* * *

W wielkiej, widnej hali produkcyjnej tkalni ZPB bez przerwy tętni łoskot warsztatów tkackich. Między długimi rzędami krosien widać żwawo poruszające się postacie tkaczek. Na każdym krośnie powiewają niebieskie, czerwone i biało-czerwone chorągiewki — oznaki honorowych **Wart Pokoju.**

Wszystkie tkaczki z powagą i uroczyście pełnią Warty Pokoju. Pochylone nad krosnami, oddają się swej pracy pilnie i w skupieniu. Na twarzach ich maluje się wyraz twardej, nieugiętej woli. Pracują z myślą o pokoju. Pokój — to wytężona, twórcza praca, pewne jutro, szczęśliwa przyszłość.

Jesteśmy przy krosnach **tkaczki Władysławy Raszewskiej,** pracującej na 6 warsztatach tkackich. Ob. Raszewska jest wybitną przodownicą pracy, została odznaczona Krzyżem Zasługi. Na pierwszym z brzegu krośnie widnieje niebieska chorągiewka. Ob Raszewska nosi przypiętą do fartucha niebieską kokardkę. Z uwagą krąży wśród swych krosien. Czujne jej oko dostrzeże każdy błąd w tkaninie. Oto właśnie zatrzymuje jedno z krosien. W towarze poczęło się tworzyć gniazdo. Szybko usuwa błąd i krosno znowu zaczyna pracować w równomiernym rytmie.

— Pragnąc godnie uczcić Kongres Ligi Kobiet i Międzynarodowy Dzień Kobiet — mówi **tkaczka Raszewska,** zobowiązałam się podwyższyć odsetek uzyskiwanej jakości o 1 proc. Zobowiązanie swe przekroczyłam, zwiększyłam wykonanie o 5 proc. W dniach uczestnictwa w Wartach Pokoju staram się pracować jak najwydatniej. Chcę przyczynić się do przedterminowej realizacji zadań produkcyjnych. Wiem dobrze, że wzmożenie produkcji, to celny cios, godzący w marną klikę podżegaczy wojennych. Pokój jest moim gorącym pragnieniem. Pamiętam okropności minionej wojny. Wraz z milionami kobiet oświadczam — **„nigdy więcej wojny".**

O kilka rzędów krosien dalej jest miejsce pracy **tkaczki Barańskiej.** W celu uczczenia Święta Kobiet zobowiązała się ona zająć doszkalaniem jednej słabszej tkaczki. Zobowiązanie swe już realizuje. Młoda tkaczka Berner pod jej opieką znacznie już podwyższyła swe wyniki produkcyjne. W dniu 1 marca tkaczka Barańska zaciągnęła honorową Wartę Pokoju.

— Pokój jest drogi nam, ludziom pracy, stwierdza ob. Barańska. Zbliżające się Święto Kobiet mobilizuje mnie do wzmagania swych wysiłków. Obecnie uzyskuję około 130 proc. wykonania bazy produkcyjnej. W swej pracy nie szczędzę starań, aby dochodzić do coraz wyższych wyników produkcyjnych. Nasza ustawiczne wzrastająca produkcja — to przedterminowe wypełnienie zadań Planu 6-letniego, to doniosły wkład w dzieło utrwalenia światowego pokoju. Z zapałem pełnię Wartę Pokoju i w ten sposób daję wyraz swej niezłomnej woli walki o pokój.

* * *

We wszystkich salach tkalni panuje atmosfera entuzjazmu. Tkaczki pracują jeszcze wydajniej i ofiarniej, niż zazwyczaj. Niesposób było by tutaj wymienić nazwiska wszystkich kobiet, które przekroczyły swe zobowiązania. Tkaczka **Mitula** przyrzekła podnieść swój wynik produkcyjny o 2 proc., a uzyskała aż 5 proc. Pozostałe tkaczki, jak ob. ob. Krawiec, Latoszkiewicz i wiele innych także wydatnie przekroczyło swe zobowiązania.

Zbliża się **Międzynarodowy Dzień Kobiet.** W dniu tym robotnice i pracownice ZPB, realizując swe zobowiązania, uczestnicząc w Wartach Pokoju, niewątpliwie wytężą wszystkie siły, aby osiągnąć jak najlepsze wyniki. Przecież wiedzą dobrze, że najskuteczniejszą obroną przed zakusami podżegaczy jest nasza ustawicznie wzrastająca produkcja, która niesie masom pracującym **dobrobyt i trwały pokój.** **(Kor)**

Nowa rada zakładowa w „Chemicznej"

W tych dniach w Zakładach Chemicznych odbyło się zebranie rady zakładowej. Na zebraniu tym wybrano komisję ochrony pracy, bytowo-mieszkaniową, socjalno-ubezpieczeniową i inne. W skład komisji weszli przodujący pracownicy zakładu.

Następnie przeprowadzono wybory do prezydium rady zakładowej. Na przewodniczącego rady zakładowej powołano Leonarda Derskiego, zastępcą przewodniczącego została Irena Gardychowska, zaś sekretarzem Teresa Dudkiewicz.

W skład nowej rady zakładowej weszła większość znanych przodujących robotników. Stanowi to gwarancję, iż nowi członkowie rady zakładowej wybrani przez załogę nie zawiodą jej zaufania. *W. Nowak.*

Młodzież wstępuje ochotniczo do brygad SP

Nasza młodzież ochoczo zgłasza swój udział do młodzieżowych brygad „SP" i ZMP. W lutym do urzędującej w Pabianicach Komisji Kwalifikacyjno-Rejestracyjnej Powszechnej Organizacji „Służba Polsce" pow. łaskiego zgłosiło się ponad 500 ochotników, którzy zadeklarowali swój wyjazd na tegoroczne turnusy „SP" i ZMP.

Od chwili powstania brygad młodzieżowych nigdy jeszcze młodzież nie zgłaszała się tak masowo do nich jak obecnie. Dowodzi to, że świadomość polityczna i społeczna wśród młodzieży coraz bardziej wzrasta. Młodzież rozumie jakie zadania stawia przed nią Polska Ludowa.

Na wyjazd do brygad młodzieżowych zgłasza się przede wszystkim ochotniczo młodzież robotnicza i chłopska. Obok ZMP-owców zgłosiło się ochotniczo na wyjazd do brygad 335 młodzieży niezorganizowanej. Młodzież ta pragnie przyczynić się do przedterminowej realizacji zadań Planu 6-letniego. **S. Stan.**

Komunikat

Polski Związek Wędkarski, koło w Pabianicach, zawiadamia wszystkich członków — wędkarzy, że zebranie organizacyjne i wybory zarządu odbędą się w dniu 8 bm. o godzinie 18 w świetlicy im. Suwary, przy ul. Kilińskiego 5.

Kronika partyjna

Dnia 7 marca o godzinie 17 w lokalu KM PZPR w Pabianicach przy ulicy Limanowskiego 11 odbędzie się odprawa wykładowców kursów partyjnych I stopnia.

Obecność wszystkich towarzyszy-wykładowców obowiązkowa.

Czytelnicy piszą

Mleko winno być dostarczane w porę

Robotnicy naszej Spółdzielni Pracy Artykułów Technicznych i Biurowych pracujący w warunkach szkodliwych dla zdrowia otrzymują dziennie po litrze mleka. Mleko to jednak nie jest dostarczane o odpowiedniej porze. Przerwa obiadowa rozpoczyna się o godzinie 11 i trwa pół godziny, w tym też czasie wielu robotników pragnęłoby spożyć swoje mleko, tymczasem mleko przeważnie jest dostarczane po godzinie 13, a nieraz i później.

Rada zakładowa i kierownictwo spółdzielni winny spowodować, aby mleko w przyszłości było dostarczane we właściwym czasie, to znaczy podczas przerwy obiadowej.

St. Olczyk.

KRONIKA TOMASZOWA

Kobiety Tomaszowa realizują podjęte zobowiązania

Meldunki, jakie napływają do Zarządu Miejskiego Ligi Kobiet o wykonaniu podjętych zobowiązań, świadczą najwymowniej o zrozumieniu przez kobiety fabryk tomaszowskich znaczenia I Ogólnopolskiego Kongresu Ligi Kobiet i Międzynarodowego Dnia Kobiet.

Robotnice tomaszowskich zakładów pracy podjęły szereg cennych zobowiązań, które realizują, a w większości już wykonały, ubiegłej zaś soboty przystąpiły do pełnienia **Wart Pokoju.**

W Mazowieckich Zakładach Przemysłu Wełnianego wszystkie kobiety tu zatrudnione zaciągnęły Warty Pokoju.

Na czoło w wykonywaniu zobowiązań podjętych na cześć Ogólnopolskiego Kongresu Ligi Kobiet, wysunęła się **tow. Józefa Kuśmirek** — aktywna działaczka Ligi Kobiet w MZPW, która pracuje jako pęczkarka.

Do pełnienia Wart Pokoju przystąpiły wszystkie kobiety zatrudnione w **Tomaszowskich Zakładach Włókien Sztucznych** i zobowiązały się podnieść jakość i ilość produkcyjnych tkanin.

Kobiety TZWS na cześć Kongresu LK podjęły szereg zobowiązań, które zostały już wykonane. Wszystkie tkaczki zwiększyły produkcję I gatunku o 5 procent i jednocześnie zmniejszyły odpadki o 0.5 procent.

Na oddziale snowalni wszystkie kobiety zwycięsko zrealizowały swoje zobowiązania usnucia ponad 3 tysiące metrów osnów.

W przewijalni, cerowalni i innych działach robotnice wykonały swe zobowiązania z nadwyżką i przystąpiły wszystkie do pełnienia Wart Pokoju.

Załoga **Tomaszowskiej Fabryki Filców Technicznych** podjęte zobowiązania wykonała w terminie z nadwyżką i przystąpiła do pełnienia Wart Pokoju.

Wszystkie sale produkcyjne zostały pięknie udekorowane emblematami pokoju. **Ob. Julia Olczakowa** pełni Wartę Pokoju. Ob. Olczakowa stwierdza, że docenia znaczenie Wart Pokoju i zobowiązuje się podnieść wydajność pracy.

Kobiety zatrudnione w Wydziałach **Prezydium MRN** również zaciągnęły Warty Pokoju. Wszystkie pokoje zostały ładnie przybrane. Ob. Narcyza Cybulanka mówi: — „Pełnię Wartę Pokoju, bo wiem, że tylko wydajna i pilna pracą przyczyniam się do wykonania Planu 6-letniego i utrwalenia pokoju na całym świecie".

W Tomaszowskiej Fabryce Dywanów i Chodników także wszystkie kobiety przystąpiły w sobotę do pełnienia Wart Pokoju.

Tow. Zofia Fimowicz, czołowa pracownica Tomaszowskiej Fabryki Dywanów i Chodników, również pełni Wartę Pokoju i wydatnie podwyższyła swą wydajność produkcyjną. Wszystkie kobiety zatrudnione w TFDiCh zobowiązały się w dniach pełnienia Wart Pokoju podwyższyć produkcję od 1 do 2 proc.

Kobiety zatrudnione w **PSS i MHD** zaciągnęły Warty Pokoju. Witryny sklepowe i wnętrza sklepów zostały ładnie i pomysłowo udekorowane.

Robotnice **Spółdzielni pracy i punktów usługowych** zaciągnęły Warty Pokoju i zobowiązały się podnieść ilość i jakość produkcji oraz sprawniej i szybciej obsługiwać klientów.

Kobiety Tomaszowa w pełni doceniają doniosłość obrad I Ogólnopolskiego Kongresu LK i Międzynarodowego Dnia Kobiet. Zaciągając Warty Pokoju, wykonując swe zobowiązania, biorą czynny udział w walce o utrwalenie pokoju.

Budowa Domu Towarowego będzie przyspieszona

Kilka dni temu w gmachu Prezydium MRN odbyła się konferencja z udziałem przedstawicieli Komitetu Miejskiego PZPR, Prezydium Miejskiej Rady Narodowej oraz przedstawicieli Naczelnej Dyrekcji Państwowych Domów Towarowych, celem omówienia budowy Domu Towarowego w Tomaszowie.

W czasie konferencji architekt ob. Zagrzejewski wyjaśnił, że pierwotnie budynek Domu Towarowego zaplanowany był na 3 kondygnacje. Nie doszło to do skutku. Następny plan ograniczał budynek do jednego piętra, lecz plan ten również nie został zrealizowany, ponieważ jednopiętrowy Dom Towarowy szpeciłby ulicę, na której wszystkie domy mieszkalne są wyższe.

Zabierający głos w dalszym toku narady wypowiadali się za budową dwupiętrowego Domu Towarowego.

Na zakończenie konferencji ob. Kwaśniewski, przewodniczący Komisji Budownictwa przy Prezydium MRN, w imieniu społeczeństwa Tomaszowa zaapelował do przedstawicieli Naczelnej Dyrekcji Domów Towarowych, aby spowodowała przyśpieszenie budowy Domu Towarowego.

Kronika partyjna

Uwaga, wykładowcy I stopnia szkolenia partyjnego!

Dziś, dnia 6 bm. o godz. 17 odbędzie się w Ośrodku Szkolenia Partyjnego, seminarium dla wszystkich wykładowców kursów I stopnia.

Obecność wszystkich towarzyszy obowiązkowa.

Nie wolno dopuścić do rozwiązania orkiestry wilanowskiej

Dużą popularnością na terenie naszego miasta cieszyła się orkiestra Tomaszowskich Zakładów Włókien Sztucznych, która występowała niemal na wszystkich akademiach w Powiatowym Domu Kultury. Orkiestra ta kilkakrotnie brała udział w festiwalach orkiestr świetlicowych, organizowanych przez ORZZ i wielokrotnie zdobywała pierwsze miejsce wśród orkiestr województwa łódzkiego.

Jak się obecnie dowiadujemy, orkiestra w Wilanowie została rozwiązana. W budżecie na rok bieżący Tomaszowskie Zakłady Włókien Sztucznych nie mają na ten cel funduszów i od kilku tygodni orkiestra przestała istnieć. Dyrekcja TZWS zwróciła się do Centralnego Zarządu Włókien Sztucznych z wnioskiem o uzyskanie odpowiedniego funduszu, ale minęło już kilka tygodni i odpowiedź w tej sprawie jeszcze nie nadeszła. Sprawą orkiestry winien zająć się Wydział Kultury Powiatowej Rady Związków Zawodowych. (ch)

RADIO

Program na wtorek 6 marca 1951 r.

11.50 „Głos mają kobiety". 12.04 Dziennik. 13.10 Reportaż pt. „Gromada Celigów uchwaliła plan siewów wiosennych". 13.30 Aud. szkolna dla klas I—II. 13.50 Aud. szkolna „U nas i na świecie". 14.10 Pog. dla kursów partyjnych I stopnia w mieście. 14.30 Aud. szkolna dla klas licealnych. 14.50 Muzyka. 15.30 Aud. dla świetlic dziecięcych. 15.50 Pieśni kompozytorów rosyjskich i radzieckich. 16.10 Recenzja książek pt. „Fizyka atmosfery". 16.20 (Ł) Popularna muzyka symfoniczna. 16.45 (Ł) Aktualności łódzkie. 17.00 Wiadomości popołudniowe. 17.15 (Ł) Koncert rozrywkowy. 17.45 Aud. dla młodzieży. 18.00 (Ł) „Skrzynka racjonalizatorów" 18.10 (Ł) „W naszej świetlicy". 18.30 (Ł) „Przegląd dodatków literackich do pism łódzkich". 18.40 (Ł) Marsze bojowe i pieśni rewolucyjne. 19.00 „Wszechnica Radiowa". — Wykład z cyklu: „Rozwój społeczeństwa ludzkiego". 19.20 Muzyka w wyk. Orkiestry P. R. 20.00 Dziennik wieczorny. 20.30 Koncert symfoniczny. 21.30 Muzyka i aktualności. 22.00 Audycja rozrywkowa. 22.25 Muzyka taneczna. 23.00 Ostatnie wiadomości.

LEON COMOLICKI

LOKAUT

4.

Mówca przerwał, chcąc zwiększyć wrażenie, jakie wywołała na obecnych ostatnia uwaga. Sięgnął po karafkę z wodą, ale zaraz odstawił ją na miejsce i ciągnął dalej:

— Aby nie być gołosłownym, powtórzę ostatnie relacje z terenu. Otóż w fabryce I. K. Poznańskiego zaufany dyrektor, inżynier Stevenson, został zelżony i poturbowany przez robotników, członków Związku Metalowców, po czym zerwał z nami umowę i opuścił kraj. Ten niesłychany wypadek jest znamienny, jeżeli chodzi o taktykę i sposób dezorganizacji pracy, które uprawiają związki robotnicze.

Jednocześnie zdarzył się drugi wypadek. Po skończonej pracy robotnicy, przy wyjściu z fabryki, nie dopuścili do zrewidowania robotnika, posądzonego o kradzież. Mało tego, wywieźli oni na taczkach za bramę strażaka i naczelnika straży, robotnika zaś wydalonego przez biuro z pracy samowolnie wprowadzili do warsztatów.

— Pracując w takich warunkach fabryki łódzkie niejednokrotnie próbowały przeciwdziałać szerzącej się coraz bardziej anarchii w stosunkach fabrycznych, mając do dyspozycji jeden tylko środek: — wstrzymanie pracy na krótszy lub dłuższy przeciąg czasu. Mimo że stosowane w tym celu wstrzymywanie pracy przeciągało się w latach ubiegłych i w roku bieżącym niejednokrotnie do 13 tygodni i przyprawiało fabryki o duże straty, stosowanie tych środków nie osiągnęło zamierzanego celu wobec pomocy materialnej, jakiej robotnicy innych fabryk, pracujących w tym czasie, udzielali robotnikom fabryk zamkniętych. W najlepszym razie, mimo pozornego powrotu do pracy na warunkach, jakie dyktowaliśmy przed zamknięciem, zamykanie poszczególnych fabryk kończyło się w praktyce prawie zawsze zwycięstwem robotników.

— I cóż na to my, fabrykanci?... Solidarnym wystąpieniom robotników nie przeciwstawiliśmy ze swej strony tej siły, która moglibyśmy rozporządzać, działając również solidarnie od samego początku. I na tym właśnie polega nasza wina wobec samych siebie, wobec przemysłu krajowego, wobec państwa i nawet wobec robotników. Idąc z prądem ogólnym, zapomnieliśmy o tym, o czym nigdy zapominać nie wolno: że jesteśmy fabrykantami, którym ze względu na dobro reprezentowanego przez siebie przemysłu nie wolno godzić się na wszystkie zachcianki robotników, zachcianki, prowadzące do anarchii organizmu fabrycznego, a co za tym idzie, do ekonomicznej ruiny przemysłu krajowego.

— Zebrani pewnie się niecierpliwią i chcą jak najprędzej dowiedzieć się do czego prowadzą te moje wstępne rozważania. Jakie mianowicie środki mam zamiar zaproponować, aby zdecydowanym posunięciem stłumić samowolę robotników dezorganizującą od lat życie przemysłowe? Czy jest taka siła? Owszem jest. Nie myślcie, że zaproponuję powtórzenie wypróbowanych w ubiegłym roku sposobów, które skończyły się walkami z wojskiem na ulicach Łodzi. Te czasy, gdy rządowi carskiemu udawało się tłumić wystąpienia robotników, posługując się bagnetami, więzieniami i rewizjami — minęły: autorytet nahajki przepadł.

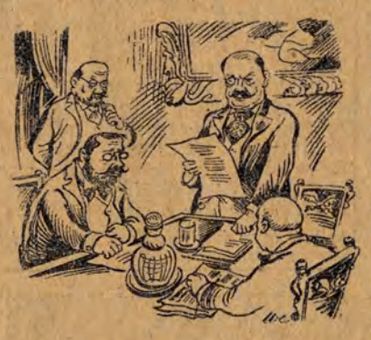

W tej sytuacji opanować masę robotniczą, wyrwać ją z chaosu, zmusić do uległości i do uregulowania organizacji pracy może tylko... n ę d z a, g ł ó d i k o n i e c z n o ś ć! Droga, która do tego prowadzi, jest tragiczna, ale nieunikniona. A więc...

Tym razem mówca nalał wody do szklanki, i dokończył:

— ... p r o p o n u j ę l o k a u t, jednoczesny lokaut wszystkich naszych zakładów. Zdaję sobie doskonale sprawę, że lokaut sześciu olbrzymich fabryk jest krokiem barbarzyńskim i wobec robotników i wobec fabrykantów. Zdaję sobie dobrze sprawę z całej doniosłości, a nawet niebezpieczeństwa kroku, który tu proponuję, ale powtarzam: zmusza nas do tego twarda walka, zmusza nas do tego surowa konieczność.

— Oczywiście, jako przemysłowcom, którzy opierają każde swoje posunięcia na ścisłych obliczeniach, nie wolno nam zapominać o stronie finansowej. Dlatego też z piórem w ręku oceniłem ewentualne straty, które mogą nas spotkać w wypadku zastosowania lokautu, wystarczającego, według wszelkiego prawdopodobieństwa, do złamania oporu robotników. Jak długo może potrwać ten lokaut? Oceniam go najwyżej na dwa miesiące. Trzeba wziąć pod uwagę, że przez pierwsze dwa tygodnie będziemy zmuszeni wypłacać odszkodowania zwolnionym robotnikom. Co prawda nasz radca prawny twierdzi, że można postawić warunki robotnikom nie do przyjęcia, a wówczas sprawa odszkodowania byłaby sporna i moglibyśmy ją nawet wygrać w sądzie. Mniejsza jednak z tym, przewiduję możliwość wypłaty. Przewiduję również, że pewna część społeczeństwa okaże pomoc rodzinom robotników, ale podobne akcje dobroczynne mają charakter żywiołowy i zazwyczaj nie są długotrwałe.

Lokaut może nam przynieść straty do trzech i pół miliona rubli, ponieważ tyle stanowiłby dochód za ten czas od ogólnej sumy 43 milionów kapitału zakładowego i obrotowego zjednoczonych fabryk po potrąceniu kosztów asekuracji, amortyzacji, handlowych i administracyjnych. Jest to suma stosunkowo niewielka. Przedsiębiorstwa nasze odbiją ją sobie dzięki unormowaniu organizacji pracy, co nastąpi niewątpliwie po uzdrowieniu stosunków w zakładach.

— Oczywiście, nie możemy być pewni, czy w wyniku zaostrzenia sytuacji lokaut nie spowoduje dalszych strat. Musimy być przygotowani na to, że robotnicy zechcą zemścić się na nas za swoją porażkę i kiedyś — już po skończonym lokaucie, — w chwili najbardziej gorączkowej pracy, — urządzą strajk, który spowoduje wielomilionowe straty. Ten atak odeprzemy nowym lokautem, bez względu na wysokie straty, które by on za sobą pociągnął. Ów drugi lokaut będzie również bezwzględny jak pierwszy. Przeto dla dobra samych robotników należy im już dziś uświadomić bezlitosną siłę lokautu, aby na przyszłość, liczyli się z jego skutecznością. Historia dotychczas stosowanych lokautów pouczy, że dopiero drugi lub trzeci z nich normuje stosunki pomiędzy fabrykantami i robotnikami. Nie powinna nas przy tym przerażać możliwość zniszczenia naszych fabryk i pałaców. To również należy przewidywać i objąć kosztorysem... (d. c. n.)

Redaguje Kolegium. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie w godz. 12—14, sekretarz odpowiedzialny — w godz. 10—12. Telefony: redaktor naczelny — 216-14, zastępca redaktora nacz. — 218-23, sekretarz odpowiedzialny — 219-05. Dział partyjny — 216-19. Dział korespondentów, listów czytelników i interwencji — 219-42. Dział wydań prowincjonalnych — 223-29. Dział miejski i sportowy — 254-21, wewn. 8 i 11. Dział ekonomiczny — 218-11. Dział rolny — 254-21, wewn. 9. Dział kulturalny — 254-21, wewn. 10. Redakcja nocna — 156-81. Kolportaż—Łódź, Piotrkowska 70, tel. 222-22. Administracja—260-42. Dział ogłoszeń — Łódź, Piotrkowska 104a, tel. 111-50 i 114-75. Wydawca: R.S.W. „Prasa". Adres redakcji: Łódź, Piotrkowska 86, III p. Druk: Zakł. Graf. R.S.W. „Prasa", Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 206-42. Prenumeratę przyjmuje PPK „Ruch" na konto Nr VII 8633 — Opłata miesięczna 3 zł, w kolportażu zakładowym — 1.80 zł.

D2-15247